**30 aktualnych ilustracyj.**



# WSCHÓD

Lwów
Stanisławów
Tarnopol

ŻYCIE MIAST i WSI WOJEWÓDZTW POŁUDNIOWO — WSCHODNICH



Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 123. Cena **20** gr. Rok IV.
**Dnia 26 marca 1939.**
WYCHODZI KAŻDEJ NIEDZIELI.
REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Lwów, ul. Piłsudskiego 21. — Tel. 210-86

# Małopolska wschodnia wobec wstrząsów międzynarodowych.

Od roku jesteśmy świadkami szybko po sobie wyłaniających się wydarzeń dziejowych, które z jakimś jakby lawinowym pędem w huraganowym ujęciu pędzą jedne po drugich, przykuwając swą głęboką treścią uwagę całego naszego społeczeństwa. Od roku wypadki rozwijają się w tak szybkim tempie, w tak zawrotnym pędzie, iż trudno nieraz wprost zorientować się wśród tego często niesłychanie skomplikowanego wiru wydarzeń dziejowych.

Kwestia litewska u progu wiosny roku ubiegłego, zakończona normalizacją stosunków pomiędzy obu państwami, które na przestrzeni wieków w bratnim trwały zespole państwowym, — ,,anschluss" Austrii, konferencja monachijska i zabór Sudetów, przyłączenie starej ziemi piastowskiej za Olzą do Rzeczypospolitej, powstanie Rusi Zakarpackiej jako zarzewia ciągłego niepokoju i fermentów z wiatrem na zewnątrz, a następnie nieoczekiwany i niespodziany zabór Czech i wykreślenie słowiańskiego narodu z szeregu wolnych i niepodległych, — niezrozumiany wprost pęd Słowaczyzny pod brzemię swastyki, kres pozbawionej jakiejkolwiek podstawy rozwojowej jako samodzielnego państwa Rusi Zakarpackiej, szumnie wbrew wszelkim historycznym przesłankom reklamowanej ,,Ukrainy Zakarpackiej" i zabór jej przez wojska węgierskie, granica węgiersko-polska, a na najbliższym już widnokręgu Kłajpeda...

Ten, w najściślejszym skrócie przedstawiony powyżej splot wydarzeń dziejowych pierwszorzędnego znaczenia dla naszego Państwa świadczy nadto dobitnie o wielkim ciężarze powagi chwili obecnej.

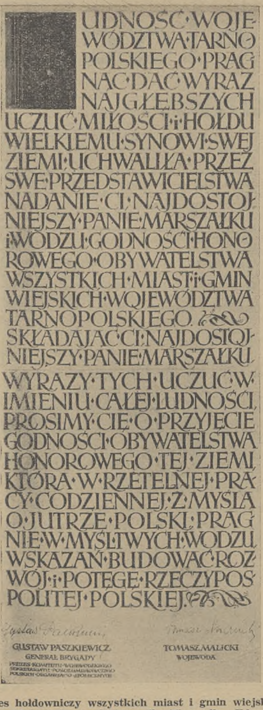
W tych chwilach, brzemiennych w następstwa, **całe społeczeństwo polskie staje jednolitym zwartym frontem wobec tych epokowego znaczenia zagadnień dziejowych.** W ciągu minionego roku społeczeństwo nasze złożyło chlubnie egzamin z głębokiego zrozumienia powagi chwili czy np. w okresie ,,sprawy litewskiej" czy dojrzałej do rozstrzygnięcia ,,kwestii zaolziańskiej" — porzucając swary szarego dnia a **skupiając się w jedną masę w imię dobra Rzeczypospolitej.** Zrozumiało bowiem i rozumie nadto dobrze społeczeństwo nasze, iż w czasach dzisiejszych tworzyć musi **„naród pod bronią“**, gdyż tylko naród zbrojny wraz z wspaniałą naszą Armią tworzy mocarną bryłę, o **którą muszą rozbić się wszelkie wrogie zapędy, z którejkolwiek zjawiłyby się strony...**

To górne i jedyne hasło bieżącej chwili musi być dla nas najwyższym nakazem. **I nasz region, obejmujący trzy województwa południowo-wschodnie, nie potrzebuje bynajmniej w tej chwili wyrównywać frontu na polu narodowego pogotowia, gdyż znajduje się zawsze z innymi regionami w zwartym, frontowym ordynku.**

W tej chwili niezwykle poważnej budzą się dla nas jak najbardziej realne wskazania: zewrzeć się w zwarte, jednolite szeregi, porzucić nieraz błahe nieporozumienia naszego dnia, na wszystkich odcinkach naszego życia publicznego pogłębić pracę, wartkim prądem wzmożonych zabiegów ożywić wszystkie komórki naszego życia organizacyjnego, bezwzględnie **porzucić martwotę,** jeżeli gdzie niestety zalega placówkę organizacyjną choćby na najdrobniejszym odcinku, trwać na posterunkach, **trwać w ciągłej czujności, w atmosferze szczytnie spełnianych obowiązków organizacyjnych, w należytym zrozumieniu powagi bieżącej chwili.**

I na tym miejscu z prawdziwym uznaniem podkreślić należy, że społeczeństwo naszego południowo-wschodniego regionu w tych epokowych momentach zdaje sobie doskonale sprawę z tych obowiązków, jakie na nim spoczywają. W ich należytym zrozumieniu zwarte i czujne poprzez wszystkie swe serca przeprowadziło idealną linię Maginota a **wytrwałą swą pracą na wszystkich odcinkach życia stwierdza nadto dobitnie, iż zachowuje tradycję tej kresowej ziemi, zawsze ofiarnej i nigdy niezawodnej.**

W zwartych szeregach, ofiarni i czujni stajemy na naszym regionie wobec chmurnego widnokręgu, który rozproszyć musi potężna niewzruszona siła woli trwania i wytrwania.


UDNOSC·WOJEWÓDZTWA·TARNOPOLSKIEGO·PRAGNAC·DAC·WYRAZ NAJGŁĘBSZYCH UCZUĆ·MIŁOSCI·i·HOŁDU WIELKIEMU·SYNOWI·SWEJ ZIEMI·UCHWALIŁA·PRZEZ SWE·PRZEDSTAWICIELSTWA NADANIE·CI·NAJDOSTOJNIEJSZY·PANIE·MARSZAŁKU i·WODZU·GODNOŚCI·HONOROWEGO·OBYWATELSTWA WSZYSTKICH·MIAST·i·GMIN WIEJSKICH·WOJEWÓDZTWA TARNOPOLSKIEGO. SKŁADAJĄC·CI·NAJDOSTOJNIEJSZY·PANIE·MARSZAŁKU WYRAZY·TYCH·UCZUĆ·W·IMIENIU·CAŁEJ·LUDNOŚCI, PROSIMY·CIĘ·O·PRZYJĘCIE GODNOŚCI·OBYWATELSTWA HONOROWEGO·TEJ·ZIEMI, KTÓRA·W·RZETELNEJ·PRACY·CODZIENNEJ·Z·MYŚLĄ O·JUTRZE·POLSKI·PRAGNIE·W·MYŚL·TWYCH·WODZU WSKAZAŃ·BUDOWAĆ·ROZWÓJ·i·POTĘGĘ·RZECZYPOSPOLITEJ·POLSKIEJ.

GUSTAW PASZKIEWICZ
GENERAŁ BRYGADY

TOMASZ MALICKI
WOJEWODA

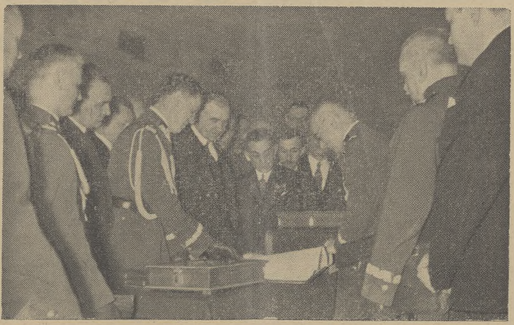
Adres hołdowniczy wszystkich miast i gmin wiejskich województwa tarnopolskiego dla Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza.

# Hołd ziemi podolskiej — Naczelnemu Wodzowi.

## Delegaci społeczeństwa i wojska województwa tarnopolskiego u Marszałka Śmigłego Rydza.

Od dłuższego czasu województwo tarnopolskie organizowało zbiorową manifestację na rzecz Syna ziemi brzeżańskiej, Marszałka Śmigłego Rydza. **Wszystkie gminy dla uczczenia Pana Marszałka nadały mu obywatelstwo honorowe.**

Wojewoda p. Malicki i generał Paszkiewicz zorganizowali wyjazd dużej delegacji, złożonej z około 70 osób, która z Tarnopola udała się do Warszawy,



**Pan Marszałek Edward Śmigły Rydz w towarzystwie p. Premiera gen. Składkowskiego przegląda ozdobną księgę z dyplomami obywatelstwa honorowego wszystkich miast i gmin wiejskich województwa tarnopolskiego. Na czele licznej delegacji po środku: gen. Gustaw Paszkiewicz, wojewoda tarnopolski mgr Tomasz Malicki i prezydent miasta Tarnopola Stanisław Widacki.**

aby z okazji imienin wręczyć Panu Marszałkowi dowody przywiązania i miłości, jakimi darzy Marszałka Polski, jego rodzinna ziemia — Podole.

**Wojewoda Malicki zorganizował delegację cywilną,** w skład której wchodzili przedstawiciele gmin wiejskich i miejskich, posłowie i senatorowie, oraz delegacje Sekretariatu Porozumiewawczego.

**Generał Paszkiewicz stanął na czele delegacji wojskowej,** tych oddziałów, które pełnią wierną straż na granicy wschodniej.

Wyjazd wielkiej delegacji tarnopolskiej stał się dużą atrakcją Podola. Po przybyciu delegacji do Warszawy, zgłosiła się ona do Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych i zameldowała się Marszałkowi Śmigłemu Rydzowi.

Wokół sali ustawiły się dwuszeregiem przybyłe delegacje — na prawym skrzydle delegacja oficerów tarnopolskiej dywizji piechoty z gen. Paszkiewiczem, dalej reprezentanci województwa z wojewodą Malickim i prezydentem Tarnopola Widackim, grupa regionalna senatorów i posłów oraz kilkudziesięciu delegatów wszystkich gmin miejskich i wiejskich.

Wchodzącemu na salę, w towarzystwie prezesa Rady Ministrów gen. Sławoja Składkowskiego, Wodzowi Naczelnemu zameldowali delegacje gen. Paszkiewicz i woj. Malicki, po czym gen. **Paszkiewicz,** podkreślając w dłuższym przemówieniu oddanie i gotowość żołnierzy dywizji tarnopolskiej na rozkazy Wodza, wręczył Panu Marszałkowi kasetkę z kluczykiem od mosiężnej ozdobnej szkatuły, w której złożono nadane na znak hołdu odznaki pułków dywizji.

Z kolei przemówił wojewoda **Malicki,** wręczając w imieniu ludności, na znak najgłębszej czci, zebrane w artystycznie wykonanej w skórze księdze, dyplomy obywatelstwa honorowego wszystkich gmin miejskich i wiejskich województwa.

W imieniu społeczeństwa przemówił na zakończenie prezydent Tarnopola **Widacki,** który w gorących słowach przedstawił uczucia miłości i przywiązania, jakimi darzy Wodza Naczelnego Podole, rodzinna ziemia Marszałka Polski.

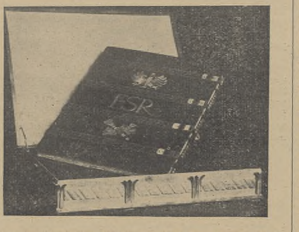
Pan Marszałek w serdecznych słowach podziękował delegacjom za ich dary, po czym spędził dłuższą chwilę na rozmowie w ich gronie.

*

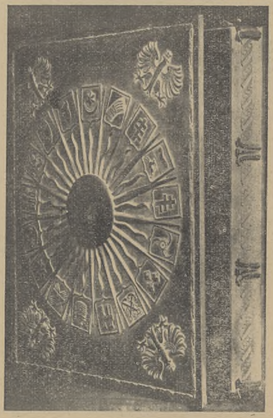
Dyplom obywatelstwa honorowego stanowi księgę, zawierającą dyplomy nadań obywatelstwa przez poszczególne miasta i wsie oraz adres hołdowniczy.

Dyplomy te wykonane są na pergaminie i ozdobione są w rysunki, przedstawiające charakterystyczne fragmenty przeszłości historycznej tych miejscowości, wykonane i opracowane przez Stanisława Ostoję- **Chrostowskiego** przy współudziale Kazimierza **Jodzewicza.** Kaseta tego zbiorowego dyplomu, cała kuta w brązie, przedstawia herby miast powiatowych województwa tarnopolskiego.

Kaseta odznak pułkowych, kuta w mosiądzu, przedstawia herby czterech miast Podola, w których stacjonują pułki, według opracowania Chrostowskiego.



**Księga, zawierająca dyplomy nadań obywatelstwa honorowego Marszałkowi Edwardowi Śmigłemu Rydzowi przez miasta wsie województwa tarnopolskiego.**



**Kaseta, kuta w brązie, z herbami miast powiatowych województwa tarnopolskiego, do Księgi dyplomów obywatelstwa honorowego Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza.**

# 9.000 złotych na budowę Żywego Pomnika Obrony Lwowa.

Komitet Obywatelski budowy Żywego Pomnika uczczenia XX rocznicy Obrony Lwowa w postaci szkoły rzemieślniczej i bursy Zakładów Salezjańskich przy kościele wotywnym Matki Boskiej Ostrobramskiej na górnym Łyczakowie poczuwa się do miłego obowiązku złożenia gorących wyrazów wdzięczności i jak najserdeczniejszego podziękowania Paniom: doktorowej Marii **Krzysikowej** i inżynierowej Jadwidze **Ochrymowiczowej** — z jednej strony, a panu dr Michałowi Marii hr **Baworowskiemu** — z drugiej strony, za hojny dar w kwocie 9.000 złotych, złożony na ręce Protektora budowy zakładu J. E. Księdza Arcybiskupa Metropolity dr Bolesława Twardowskiego na budowę zakładu z okazji anulowania umowy kupna pewnego obiektu rolno-leśnego, a to jako odszkodowanie nieprzyjęte przez panie drową Marię **Krzysikową** i inżynierową **Ochrymowiczową** Jadwigę, od pana dr Michała hr Baworowskiego. Oby powyższy przykład ofiarności znalazł jak najliczniejszych naśladowców. Vivant sequentes.

## Hołd Ziemi Podolskiej Naczelnemu Wodzowi.



Wierzch kasety do Księgi dyplomów obywatelstwa honorowego Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza, kuty w brązie, z herbami miast powiatowych województwa tarnopolskiego.



Akt nadania obywatelstwa honorowego Marszałkowi Edwardowi Śmigłemu Rydzowi przez miasto Tarnopol.



Akt nadania obywatelstwa honorowego Marszałkowi Edwardowi Śmigłemu Rydzowi przez jego rodzinne miasto Brzeżany.



Herb miasta Zbaraża na akcie nadania obywatelstwa honorowego Marszałkowi Edwardowi Śmigłemu Rydzowi.

**PRZEDSTAWIENIE W MIELNICY PODOLSKIEJ.**

Zespół amatorski Związku Strzeleckiego w Mielnicy Podolskiej, powiat Borszczów, pod przewodnictwem p. **Filipeckiego,** odegrał w sali T. S. L. operetkę w pięciu aktach „Królowa Przedmieścia", bardzo starannie opracowaną i wyreżyserowaną przez p. **Wronę**. Rozbawiona dobrą grą artystów publiczność rzęsiście oklaskiwała panie **Urbanowską, Machniewską** i **Pliszkównę** oraz panów: **Pękosza, Jurasa, Michalaka** i i. Części muzyczne w operetce wykonała orkiestra żołnierska K. O. P. w Mielnicy. Dochód z przedstawienia był przeznaczony na fundusz umundurowania Strzelców. N. F.

## Podczas gorących dni

# na historycznej granicy polsko węgierskiej.

### Specjalne relacje tygodnika WSCHÓD.

Szybki bieg wypadków dziejowych, które niby lawinowym pędem toczą się jedne po drugich, doprowadził do znanych z ostatnich dni wydarzeń. W ogniu karabinów i armat węgierskich znalazła się „Ruś zakarpacka", zwana szumnie i bez jakiejkolwiek podstawy historycznej „Ukrainą Zakarpacką" — ognisko niepokojów i dotychczasowe zarzewie ciągłych zamętów. Gdy wojska węgierskie ruszyły ku północy, gdzie cel ich bojowego marszu tworzyła wspólna granica węgiersko-polska, Wydawnictwo WSCHÓD, pragnąc szerokim kołom swych Czytelników dać własny reportaż z pamiętnej historycznej chwili, w której na granicy wojska węgierskie zbratają się z polskimi, wysłało na miejsce własnych sprawozdawców, których relacje podajemy poniżej.

— — — — — — — — —

Powróciliśmy z historycznego spotkania wojsk polskich i węgierskich na wspólnej granicy. Na całym pograniczu polsko - węgierskim od kilku dni panuje wielkie ożywienie. Gdy stało się wiadomym, że wojska węgierskie zdążają ku granicy polskiej, by nawiązać łączność i u słupów granicznych potwierdzić serdeczne węzły przyjaźni, łączącej dwa narody, zainteresowanie ludności pogranicza było ogromne. Granica polsko - czechosłowacka była symbolem ustawicznych niepokojów, tarć i niespodzianek. Polska musiała coraz pilniej strzec swej granicy, bo tuż za nią, zwłaszcza w ostatnich miesiącach, operowały różne bandy, które niepokoiły naszą ludność. Także oddziały Wołoszynowców i Siczowników, zwłaszcza w ostatnim okresie przed rozbiorem Czechosłowacji mogły również zagrażać naszym granicom.

*

Ludność pogranicza polskiego w ostatnich dniach skomplikowanej sytuacji międzynarodowej zwróciła swą uwagę **na siłę wojskową Rzeczypospolitej i przyjaźń narodu węgierskiego**, którego armia postępowała ku polskiej granicy. W stosunkach nadgranicznych o wiele więcej można widzieć i obserwować, aniżeli w głębi kraju. Granica jest niejako barometrem, na którym ostro i jaskrawo zarysowują się wszelkie zmiany polityczne.

Nie można taić, że nasze pogranicze przyjęło wielki wstrząs czechosłowacki z zaniepokojeniem i w godzinach rozstrzygnięć ludność pogranicza nadstawiła uszy i wytężyła wzrok, by wiedzieć, jak ułożą się dalej stosunki. Gdy nasze władze nakazały wzmocnienie ochrony granicy południowej i wzmocnienie garnizonów, było wiadome, że rozpoczyna się jakaś akcja. Ludność doliny Oporu, wzdłuż linii kolejowej Stryj — Ławoczne — Beskid podążyła na plant kolejowy i na drogi publiczne, by śledzić wydarzenia. Gdy pojawiły się transporty wojsk polskich, gdy na rozkaz p. Ministra spraw wojskowych wzmocniono garnizony nadgraniczne, otucha i zadowolenie wstąpiły w ludzi. Na dworcach kolejowych, we wsiach przy szosie, **ludność pograniczna przyjaźnie podglądała wojsko i komunikowała sobie wzajemnie swe spostrzeżenia, co do świetnej postawy, wyekwipowania, sprawności.**

A tymczasem po tamtej stronie, ludność czeska, rdzenni Czesi, oficerowie b. armii czechosłowackiej, urzędnicy administracji pogranicznej, policja, straż celna, liczni kolejarze — opuszczali pośpiesznie, w panice kraj, do którego przybyli przed 20 laty.

*

Mieliśmy bardzo ścisłe wiadomości z tamtej strony. Telefony kolejowe, funkcjonujące między pograniczem polskim a Rusią Zakarpacką w chwilach przełomowych też sprawnie działały.

Musimy czytelników naszych zapoznać z terenem pogranicznym. Stacja Ławoczne jest punktem kontroli granicznej i manipulacji kolejowej. Ale do samej granicy jeszcze ponad 10 km. Dawniej tuż przy faktycznej granicy funkcjonowała stacyjka Beskid, jednak została zniesiona. Pociągi w Beskidzie nie zatrzymują się. Beskid jest pięknie położony wśród wysokich gór i dalekich widoków. Gdy się wyjdzie z dawnego budynku kolejowego, dziś ośrodka zdrowia i wypoczynku DOK VI za kilka minut, idąc w stronę granicy, jesteśmy u wejścia do dużego tunelu. Tunel ten, wykuty w pasmie górskim, posiada 1.800 m. długości, a granica znajduje się mniej więcej po 600 m. Tunel pograniczny zbudowany jest w łuku i dopiero w połowie drogi widać światełko wylotu tunelu po stronie węgierskiej w formie główki od szpilki. Za tym tunelem po stronie węgierskiej jest jeszcze kilka tuneli i wielkich wiaduktów, które w czasie operacyj wojskowych wojsko węgierskie musiało dobrze zabezpieczyć i z dużą ostrożnością posuwać się naprzód.

*

Po drugiej stronie naszej granicy, leży stacja kolejowa **Wołowiec,** z którą przede wszystkim utrzymywaliśmy kontakt telefoniczny w godzinach rozpadania się Czechosłowacji. W środę 15 marca, gdy radio czeskie nadawało co kilka minut rozkaz ministra obrony krajowej Czechosłowacji, by wojsko czeskie składało broń i nie stawiało oporu, na pograniczu czeskim na Rusi Zakarpackiej wybuchła panika. Najpierw otrzymaliśmy z Wołowca wiadomość, że zawiadowca tamtejszej stacji prosi o gościnę dla kilku rodzin kolejarskich. W godzinę po tym rozszerzono ilość awizowanych do Polski uchodźców do 50. Rozmawialiśmy często z Wołowcem, ze stacją. **Ktoś z czeskiej służby kolejowej był bardzo opanowany i dawał nam spokojne ścisłe informacje.** Ten ktoś widocznie organizował transport uchodźców czeskich, bo z najzimniejszą krwią od czasu do czasu telefonicznie podawał cyfry, ilość osób i bagaży, ilość wagonów, szczegóły, dotyczące terminu wyjazdu, obsługi parowozu. Nie był to żaden wysoki urzędnik kolejowy, jak wyczuliśmy zapewne niższy funkcjonariusz. Pertraktacje trwały od południa. Mówiło się:

— Pociąg zaraz wyjedzie z Wołowca...

Pod wieczór przyszła nieoczekiwana wiadomość, z rozmowy telefonicznej dowiedzieliśmy się:

— Oficerowie i urzędnicy czescy uciekają wzdłuż linii kolejowej do Wołowca pod naciskiem oddziałów węgierskich. **Siczownicy operują z bronią w ręku i napadają na uchodźców, odbierając im broń i pieniądze.** Rodziny oficerów i urzędników czeskich w popłochu uciekają z małymi dziećmi, wszyscy zdążają do Wołowca, gdzie formuje się wielki około 40 wagonowy pociąg.

Nasz znajomy z rozmów telefonicznych kolejarz czeski z Wołowca, bez przerwy z wielkim opanowaniem organizuje ekspedycję uchodźców do Polski. Informacje i wiadomości kolejarza czeskiego podawane są dalej naszym władzom, biegną aż do Warszawy, a zwłaszcza prośba uchodźców czeskich o prawo azylu i bezpłatny przejazd tranzytem do Bogumina.

Zbliża się późny wieczór, zadymka, lekki mróz. Kolejarz z Wołowca nadaje ostatnie wiadomości, odnośnie pociągu ewakuacyjnego. Kolejarze polscy potwierdzają odbiór depeszy kolejarza z Wołowca:

— 600 ludzi, uchodźców, 40 wagonów w zwartym składzie pociągu z trzema parowozami i z trzema motorówkami czeskimi. W wagonach wiele broni i amunicji. Pociąg prowadzą czescy kolejarze.

Polskie władze kolejowe wydają takie zarządzenie:

— Zezwala się na wjazd pociągu ewakuacyjnego pod warunkiem przejazdu przez granicę bez zatrzymania się aż do stacji Sławsko.

W Sławsku bowiem poniżej naszej granicy, obsadzonej gęsto wojskiem są lepsze warunki kontroli i można łatwiej przetrzymać wielki pociąg, bez uszczerbku dla sytuacji kolejowej stacji tuż nad granicą.

*

Po godzinie 10-tej w nocy, pociąg ewakuacyjny, zorganizowany od rana przejechał wreszcie granicę, uchodźcy odetchnęli.

Nasz znajomy z telefonów kolejarz czeski, urzęduje dalej.

— Kto to jest?

Teraz już łatwiej orientować się, kolejarz z Wołowca może więcej mówić, bez dyplomacji i tajemniczości, jak przed tym. Wszyscy bowiem wyżsi urzędnicy kolejowi czescy odjechali. Z rozmowy telefonicznej dalszej orientujemy się, że kolejarz z Wołowca to obywatel Rusi Zakarpackiej, sympatyzujący z Węgrami. Dziś dopiero mógł bez obawy jasno to powiedzieć. Kolejarz z Wołowca jest w znakomitym humorze. Mówi zlepkiem słów polskich, czeskich, ruskich. Słyszymy w słuchawce telefonicznej jego wesoły głos:

— Chwała Bogu pojechali. Ja tu dziś minister kolei, dyrektor, naczelnik, zawiadowca i zwrotniczy. Zabrali wszystko. Szkoda mi tych motorówek.

Kolejarz z Wołowca urzęduje teraz w imieniu kolei węgierskich. Gdy z kolejarzami polskimi rozmawiamy na temat sytuacji kolejarza z Wołowca i wyrażamy troskę co do jego losu, wobec operujących band, odzywa się aparat telegraficzny i znów kolejarz z Wołowca ma coś do powiedzenia. Po prostu nadaje numery wagonów i żąda ich zwrotu. Oczywiście chyba w imieniu kolei węgierskich... żartujemy i wyrażamy podziw.

Dokoła owego bezimiennego kolejarza z Wołowca zgromadzili się na drugi dzień przyjaciele Węgier w oczekiwaniu na wkroczenie wojsk węgierskich.

*

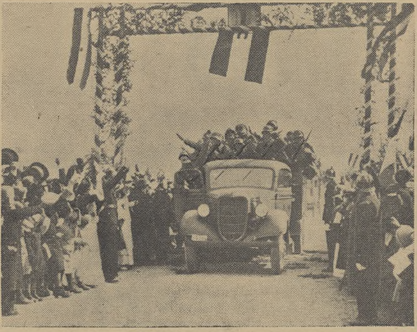
Po stronie polskiej spotkaliśmy podobny typ energicznego, odważnego i zdecydowanego na wszystko **funkcjonariusza straży celnej**. W godzinach przełomowych, służba na pograniczu była w ogóle ciężka i niebezpieczna. Polski strażnik celny, pełniący służbę od kilku lat na terenie czeskim, znał świetnie ludzi i stosunki. Toteż w gorących chwilach oddał on duże usługi, utrzymując łączność i podając cenne informacje.

*

Wracamy do opisu wrażenia ludności polskiej na tle czeskiego pociągu awakuacyjnego.

— Jedzie pociąg-widmo...

Istotnie widok straszliwy. Wszyscy, którzy asystowali przy pociągu ewakuacyjnym nie mogli powstrzymać się od ostrej krytyki wojska i administracji czeskiej, która w ciągu kilku godzin bez wystrzału oddała wszystko. Tragiczny widok przedstawiały grupy oficerów w barwnych mundurach, zdobionych złotem i srebrnem szamerowaniem, w wagonach towarowych, a jednak twarze wszystkich uchodźców wskazywały zadowolenie, że udało im się z życiem ujść z Rusi Zakarpackiej. Wzdłuż linii kolejowej, którą przejeżdżał pociąg ewakuacyjny rozmów i dyskusyj na temat ducha narodowego czeskiego nie było końca.



Ludność karpato-ruska wita owacyjnie wkraczające na teren Rusi Węgierskiej wojska węgierskie.

— Typowe Szwejki — słyszało się opinię głośno wypowiadaną przez ludność pogranicza.

Współczucie ludności polskiej dla uchodźców było duże. Na wiadomość o kilkunastu chorych i rannych, jadących pociągiem ewakuacyjnym, Korpus Ochrony Pogranicza zorganizował pomoc lekarską.

Z hotelu Ligi Popierania Turystyki w Sławsku przyniesiono gorącą herbatę i obdzielono nią przede wszystkim chorych i zmarzniętych, zwłaszcza dzieci.

Powitanie wojsk węgierskich na granicy było bardzo serdeczne. Ludność pogranicza zorganizowała samorzutnie to powitanie i wyjechała na samą granicę. Organizacje społeczne, straż pożarna, Związek Strzelecki, wójtowie i sołtysi, kolejarze — wszyscy z pogranicza witali Węgrów.

**St. Zachariasiewicz.**

# Druga relacja z nad granicy.

Ciszę późnej godziny wieczornej, która najlepiej sprzyja pracy publicystycznej, przerywa nagle tak rzadki w tym czasie dźwięk telefonu. Wnet z aparatu pada wezwane ze strony naczelnego redaktora i od pierwszego słowa budzi nadzwyczajne zainteresowanie i głębokie wywiera wrażenie: **„Za dwadzieścia minut wyjeżdżamy na granicę polsko-węgierską w Beskidzie! Za pięć minut samochód przed domem!"**

Podobny telefon przed północą wzywał do wyjazdu, gdy nazajutrz nasze siły zbrojne miały wkroczyć na Ziemię Zaolziańską przez most w Cieszynie, po upływie kilku zaledwie miesięcy druga z kolei eskapada dziennikarska na granicę, tamta na tle pięknej jesieni, ta u progu przedwiośnia. Przedwiośniem bowiem drgało powietrze we Lwowie w chwili naszego wyjazdu w karpacką przełęcz, dzień był pogodny i słoneczny, po śnieżnym opadzie ani śladu. Tymczasem sytuacja atmosferyczna na przestrzeni poczęła zmieniać się radykalnie. Nawrót zimy bielił się w całej pełni. Poza Stryjem, w miarę jak przejeżdżamy przez Skole, Zełemiankę, Tuchlę, Sławsko, zima w pełnym swym mroźno-śnieżnym majestacie. Śnieg sypie nieprzerwanie a od czasu do czasu przemienia się w gęstą kurzawę. Skłony gór pokryte całunem bieli a na ich tle wspaniale rysują się ciemne linie lasów. Chociaż już za dni parę kalendarzowy ordynek stawi przed nami wiosnę, tu wśród naszych pięknych gór karpackich zima, przejęta nieopisanym urokiem panuje jeszcze wszechwładnie i sporo się jeszcze namozolą promienie wiosennego słońca, by białą szatę gór pokonać w zwycięskim swym pochodzie. Śnieg miecie bez przerwy, zarzucając ziemię miriadami drobniutkich gwiazdek, które igrając z podmuchem wiatru kończą swą powietrzną wędrówkę ku ziemi.

Stajemy wczesnym rankiem u celu naszej dziennikarskiej wyprawy w Ławocznem. Od szeregu miesięcy cisza zupełna zalegała naszą przygraniczną stację. Zamarł ruch wszelki i stacja, która była wylotem przygranicznym ku południowi jakby zamarła w swym bezruchu. Ani jeden sygnał od strony granicznego tunelu nie przerywał ciszy w tym zazwyczaj bujnym ruchem tętniącym ośrodku kolejowym. Cisza i martwota trwała kilka miesięcy i dopiero z dniem 22. lutego br. powoli ruch począł ożywiać się nieco, acz był jeszcze daleki od swej zwykłej normy. Sztuczny twór „Rusi Zakarpackiej", pozbawiony jakichkolwiek podstaw samodzielnego rozwoju, nagromadził prawie, że jedyny artykuł wywozowy: drzewo a gdy pragnął go dostawić do Gdańska i nie rozporządzał zwykłymi w tej mierze środkami lokomocji, **zwrócił się do Polski o wypożyczenie... wagonów.** Pożyczyła Polska wagony i tak coś od chwili podjęcia ruchu około 100 wagonów drzewa odbyło drogę z Rusi Zakarpackiej przez Polskę do Gdańska.

**Ciężka i sprawna służba naszych kolejarzy.**

Zbliżająca się chwila dziejowa, mająca złączyć u wspólnej granicy dwa bratnie narody, przez wieki u tej granicy w przyjaźni sąsiedzkiej położone, wprowadziła w obszar Ławocznego-Beskidu ruch nadzwyczaj ożywiony, jak zwyczajnie dziać się zwykło, gdy na pewnym odcinku sprawa dojrzewa do dziejowego znaczenia. W tym wzmożonym do nadzwyczajnych granic wiru miejscowy Urząd ruchu pracuje dzień i nocą ze wzorową sprawnością i zapobiegliwością, **zdobywając na kartach naszego kolejnictwa chlubne pozycje.** Zarówno naczelnik, jak i obaj adiunkci **niemal dniem i nocą pełnili ciężką a tak bardzo odpowiedzialną służbę**. doprowadzając do tego, że wszystkie drobne kółka i kółeczka skomplikowanej aparatury kolejowej działały w każdym swym drgnieniu z jak najlepszą sprawnością.

Tu obok dzielnego kolejowca, który setki, setki razy w ciągu dnia i nocy chwytał za słuchawkę telefoniczną stanął dziennikarz, by u źródła zaczerpnąć jak najbardziej konkretnych wiadomości, gdy od godzin długich czekaliśmy, a zapowiedzianego już na minioną godzinę patrolu węgierskiego zarówno na przełęczy pod Wielkim Tinem czy na torze pomiędzy tunelem a ostatnią naszą stacją w Beskidzie widać nie było.

Toteż największą naszą uwagę przykuwał zawsze aparat telefoniczny, łączący Ławoczne ze **Skotarskym** i **Wołowcem** po tamtej stronie granicy.

Zapowiadane zjawienie się patrolu węgierskiego w Beskidzie, na nowej granicy polsko-węgierskiej, skutkiem rozmaitych przyczyn uległo odwłoce. Wytworzyła się taka sytuacja, iż podążające w kierunku północnym wojska węgierskie w zaciętych walkach

odrzucały zjawiające się przed nimi luźne oddziały siczowych strzelców na północ a obok tych starć bardzo trudne warunki terenowe i olbrzymie opady śnieżne o charakterze żywiołowej zawiei, nie małą były przeszkodą.

**Łącznik z zagranicy.**

Wśród tej niewyjaśnionej sytuacji jedynym łącznikiem pomiędzy Ławocznem a położonym o 6 km po tamtej stronie dworcem kolejowym w Wołowcu, był telegrafista tam zajęty, Karpatorusin, który jedyny pozostał na stanowisku, gdy cała obsada dworca, złożona z Czechów, odpłynęła szlakiem uchodźców ku polskiej granicy. Częste nawiązywano rozmowy telefoniczne między Ławocznem a Wołowcem. Rusin-telegrafista był bardzo rozmowny i szczery w swych wynurzeniach. W ciągu wyczekiwania wielokrotnie łączył się z naszą stacją telefoniczną w Ławocznem i zdawał relacje z sytuacji w najbliższej okolicy. We środę po południu donosił:

— „Zostałem jedyny na dworcu w Wołowcu, aby bronić majątku kolejowego i oddać go w nienaruszonym stanie Węgrom!"...

Niebawem w następnych rozmowach dodawał:

— „My wszyscy Rusini z niecierpliwością oczekujemy nadejścia patrolu węgierskiego. Przygotowaliśmy już chleb i sól na jego przyjęcie".

— „A co tam z „Ukrainą zakarpacką?" — pytamy.

— „My Rusini — odpowiadał — nie mieliśmy z nią nic wspólnego. Od pierwszej chwili ogólny nasz głos domagał się wkroczenia Węgrów, gdyż uważaliśmy, iż tylko w związku z nimi zapewnimy sobie rozwój. Cały ruch „ukraiński" prowadzili siczowi strzelcy, którzy zjawili się u nas z poza granicy i terrorem usiłowali zdobywać dla siebie posłuch!"

Po pewnym czasie znów dzwoni telefon z dworca kolejowego z Wołowca. Nasz miły rozmówca wpada zaraz na wstępie w ton humoru i donosi:

— „Skotarsky i Wołowiec jest teraz — mówi — bezpański. Czesi ustąpili, Węgrzy nie nadchodzą!... Jestem obecnie w jednej osobie ministrem komunikacji i dyrektorem kolei, naczelnikiem stacji i telegrafistą a obok tego żołnierzem na posterunku".

— „A jak jest z tym żołnierzem?" — pytamy...

— „A no — donosi — przed chwilą napadł na dworzec oddział siczowych strzelców. Ja przygotowałem się i zwołałem kilkudziesięciu chłopców z Wołowca, uzbroiłem ich i bardzo łatwo odparliśmy „nastup". Siczowcy wobec naszej przewagi zbiegli w góry i chyba nie pokażą się prędko! Ale przerywam, mam w tej chwili inną robotę!"...

Czekamy czas dłuższy, a gdy od strony „pana ministra i zwrotniczego" cisza, — przerywamy ją późnym wieczorem.

Telegrafista z Wołowca zgłasza się i mówi:

— „Właśnie ustawialiśmy maszty i zakładaliśmy na nie przed dworcem chorągwie węgierskie na powitanie tak miłych naszych gości." Ale wnet nasz rozmówca wpada w ton urzędowy — **„przed chwilą odjechał do waszej granicy ewakuacyjny pociąg czeski,** — mówi — **złożony z trzech parowozów, 35 wagonów i 3 torped; proszę o ich bezzwłoczny zwrot, bo stanowią własność Węgrów".** Tu podał wszystkie numery wozów i parowozów, urzędownie podkreślając do nich swe pretensje...

I znowu w miarę biegu godzin ku północy cisza od tamtej strony granicy. W pewnej chwili przerywa ją miarowy stukot aparatu telegraficznego i niebawem w coraz większe kłęby układa się biały pasek na stole. Zaciekawieni spoglądamy na tajemnicze w pierwszej chwili wiadomości, jakie przynosi. Biegłe oko urzędnika odczytuje kreski i punkty i wnet dowiadujemy się, że to jest urzędowe wezwanie telegrafisty-karpatorusina do zwrotu pociągu ewakuacyjnego, z podaniem ponownych numerów wszystkich wozów i parowozów.

Łączymy się z Wołowczem i zapytujemy telegrafistę, dlaczego nadesłał tak długą telegraficzną korespondencję...

Odpowiada:

— „Z tej prostej przyczyny, że poprzednio odzywałem się w sprawie zwrotu pociągu ewakuacyjnego ustnie, a teraz czynię to telegraficznie, **aby ślad mojej interwencji pozostał w aktach!"...**

A po tej urzędowej telegraficznej rozmowie nastąpiła długa, długa przerwa... Dopiero we czwartek w południe znów zadźwięczał telefon z Wołowca.

Telegrafista-Rusin donosił lakonicznym stylem:

— „Przed chwilą przeszły przez Skotarsky wojska węgierskie. Na stacji zebrały się tłumy włościan z okolicznych wsi i z entuzjazmem witały żołnierzy węgierskich". A potem kończył tymi słowy:

— „A kiedy oddacie pociąg ewakuacyjny? — muszę go zwrócić Węgrom!"...

Sporo mieliśmy sposobności, aby stwierdzić, iż ludność karpatoruska nastawioną była w ogromnej swej części a raczej w całości w kierunku Budapesztu a nie wrzaskliwej i pełnej tupetu propagandy „Msgr." Wołoszyna w Huszcie. I na tym tle wytworzył się taki dziwny paradoks, iż siczowi strzelcy, którzy w olbrzymim procencie rekrutują się z przybyłych przez „zieloną granicę" mołojców, według dzienników „ukraińskich", kołyszących swe społeczeństwo od szeregu miesięcy mirażem powstającej Ukrainy, której „Ukraina Zakarpacka" ma stać się Piemontem, — „bronią swej ojczystej ziemi," — na której znaleźli się po raz pierwszy w życiu, a ludność miejscowa, tubylcza chlebem i solą wita wkraczające wojska węgierskie!...

**Tunelem na Ruś Zakarpacką.**

Dowodów stwierdzających, iż ludność karpatoruska ani myśleć nie chciała o „Ukrainie", tworzonej z zewnątrz a pragnęła przede wszystkim połączenia z Węgrami na każdym kroku po tamtej stronie bez liku. Ot np. czekamy i czekamy, godzina płynie za godziną a patrol węgierski nie zjawia się. Postanawiamy jeszcze bardziej zbliżyć się ku granicy, aby tam zasięgnąć języka. Poprzez dwa szeroko i wysoko rozpostarte wiadukty docieramy do naszej granicznej stacji „Beskid", od której w oddaleniu kilkuset kroków leży tunel a w nim właściwa granica. Zwolna posuwamy się tunelem, w którego części należącej do Polski robotnicy uskuteczniają pewne roboty. Po przejściu 600 m tunelu przekraczamy granicę i idziemy tunelem długości 1200m, położonym już po tamtej stronie granicy. Ostrożnie zbliżamy się do wylotu tunelu, przed którym jeszcze wczoraj zacięte toczyły się walki pomiędzy Karpatorusami — strażnikami ruskimi a siczowymi strzelcami, spychanymi coraz bardziej przez wojska węgierskie ku północy, ku polskiej granicy. Strażnik celny, który nam jako przewodnik towarzyszy, podaje do naszej wiadomości przebieg tych walk, które zakończyły się zupełną porażką siczowych strzelców.



**Na dworcu kolejowym w Sławsku przed odjazdem pociągu do granicy w Beskidzie celem powitania wojsk węgierskich. Radni gminy Sławsko z wójtem p. Aleksandrem Kupczyńskim(x) na czele. Obok miejscowa straż pożarna i kolejarze.**

Wyłaniamy się wreszcie z czeluści tunelu i następujący obraz przedstawia się przed nami. Kilkudziesięciu młodych chłopców Rusinów z okolicznej wsi, z karabinami w rękach, strzeże tunelu. Nasze zjawienie się na zagrożonym odcinku wywołuje wśród nich znaczne zainteresowanie. Zbliżają się ku nam z okrzykami powitania i wnet zawiązuje się ożywiona rozmowa.

Opowiadają:

— „Czekamy na wojska węgierskie i tymczasem pełnimy straż przy tunelu, gdyż chcieli go wczoraj wysadzić!"

— „Kto?!"

— „Siczowi Strzelcy!" Wczoraj wieczorem **napadli na naszą** — mówią — **kolejową „kasarnię", by zabrać broń a następnie tunel zawalić. Ale łatwo odparliśmy „nastup" i przegnaliśmy ich w góry!"**

I jeden, drugi, trzeci wtrąca raz po raz:

— „A wczoraj wieczorem, gdy czescy urzędnicy z rodzinami przemykali się do polskiej granicy, siczowi strzelcy napadali na nich, rozbrajali ich **a jeden nawet zastrzelił żonę czeskiego kapitana!"**

A czwarty dodaje:

— „Nie tylko rozbrajali, ale zabierali im żywność i pieniądze!"

— „A cóż z tą Ukrainą na waszej Rusi?" — pada z naszej strony zapytanie...

— „Przed przybyciem siczowych strzelców z poza granicy, — **my nigdy o „Ukrainie tu nie słyszeli".** Tu była Ruś, związana przez wieki z Węgrami, z którymi dzieliliśmy dobre i złe losy. Tylko dzięki terrorowi, szerzonemu z Husztu, kraj nasz uginał się przez szereg długich tygodni **pod ciężarem nieopisanego bezprawia",** — mówi inteligentny urzędnik kolejowy, Rusin.

A inny dodaje:

— „Przed kilku dniami ogłosili mobilizację. Na wiadomość o niej oparliśmy się siłą siczowym strzelcom, gdy przybywali do naszych wsi na połów poborowych. Nikt z nas nie poszedł. W chwilach, gdy do wsi przybywał większy oddział siczowych strzelców, aby siłą nas brać w swoje szeregi, uciekaliśmy w góry i w lasy. Mobilizacja skończyła się niepowodzeniem, zostaliśmy na miejscu i czuwamy!"

I o wielu innych ciekawych kwestiach mówili nam, tam wysoko w górach na Rusi Zakarpackiej jej mieszkańcy. Okazywało się rzeczą jasną, jak ów śnieg, który ustawicznie swą bielą pokrywał przepiękną górską okolicę, że sztuczny gmach „Ukrainy", wznoszony w ciągu kilku miesięcy przez licznych przybyszy z poza granicy, pozbawiony fundamentów runął i zawalił się na całej przestrzeni...

Wracamy po dłuższym czasie tunelem do Beskidu, na naszą stronę.

**Pochód wojsk węgierskich i ucieczka Czechów.**

Wojska węgierskie wskutek trudnych warunków terenowych i atmosferycznych, wśród starć ze siczowymi strzelcami powoli posuwają się ku granicy. Szczególnie w obrębie miasteczka Swalawy, w odległości 74 km od naszej granicy, natrafiają na znaczny opór, który przełamują w ciągu kilkunastu godzin zaciętej walki. Nawet artyleria jest czynną po stronie węgierskiej. I znów na dworcu w Ławocznem pilnie śledzimy biegu rozgrywających się wzdłuż linii kolejowej: Swalawa-Beskid wypadków. O pomyślnym rozwoju węgierskiego pędu ku granicy świadczą wiadomości, jakie napływają późnym wieczorem. Węgry postępują i odrzucają oddziały strzelców siczowych ku granicy a wskutek rozwoju tej sytuacji uderza o nasze graniczne placówki z każdą chwilą coraz bardziej wzbierająca fala uchodźców czeskich. Dźwięczą raz po raz telefony od granicy, wskazujące, iż tłum uchodźców czeskich rośnie i dosięga już setek. Urzędnicy czescy organizują w Wołowcu duży pociąg ewakuacyjny, złożony z 3 parowozów, trzydziestu kilku wagonów towarowych i trzech torped, zebranych na przestrzeń północnej swej linii kolejowej a pozostawiając swój dobytek na miejscu, na pastwę losu, ciągną do Polski.

Ponieważ pociąg ten nie zatrzymywał się w Ławocznem w myśl zarządzenia naszych władz wojskowych, dążymy do Sławska, gdzie miał swój pierwszy postój. Przez dłuższy czas na dworcu w Sławsku oczekujemy jego przybycia. Wszystkie przygotowania celem przeprowadzenia kontroli pociągu wzorowo poczynione. Wzdłuż linii postoju pociągu szeregi naszych dzielnych „kopistów" wyciągnięte szpalery. Wreszcie bardzo już późnym wieczorem sygnalizują przyjazd ewakuacyjnego czeskiego pociągu. Na plant dworca w Sławsku z trudem wtłacza się ogromny pociąg.

**Pociąg — widmo.**

Wśród naszej dziennikarskiej grupki pada doskonałe określenie czeskiego transportu kolejowego:

— „Pociąg — widmo!"

Zaledwie „pociąg — widmo" osiadł w miejscu, z pierwszego wagonu pada rozpaczliwe słowo: „lekarza!" Ponieważ w doskonałej naszej organizacji nie zabrakło na miejscu „pomocy lekarskiej", przeto szybko zjawia się w wagonie lekarz okręgowy, dr Stanisław **Perucki** wraz z lekarzem wojskowym, dr **Mądrym** i przystępuje do operacji. Pacjentką jest p. B. **Vacca,** żona wysokiego dygnitarza żandarmerii czeskiej, pułkownika Vacci, która, gdy mąż towarzyszył „prezydentowi" Wołoszynowi w jego ucieczce „w nieznane" żona, dążąc samochodem ku polskiej granicy uległa wypadkowi samochodowemu i doznała okaleczenia głowy. Zastrzyk, klamerki, opatrunek szybko z nadzwyczajną sprawnością przez lekarza okręgowego uskutecznione. Obaj lekarze wśród serdecznych słów podziękowania pani Vacca i jej towarzyszek niedoli ustępują, by nieść pomoc kilku rannym i chorym dzieciom.

Mróz w miarę biegu godzin nocnych wzmaga się, gęsty śnieg sypie nieprzerwanie, mroźna, zimna aura, jakby wyjęta ze styczniowego kalendarza a nie u przedwiośnia. Przenikliwe zimno zalega wagony towarowe, w których tłoczy się duża ilość uchodźców. Słychać z poza ścian wagonów, jak drepczą w miejscu by się ogrzać. Czuwają jednak nad ich dolą ofiarne, współczujące serca naszych pań z hotelu Ligi Turystycznej, zjawiają się wnet baniaki z gorącą herbatą, która w najrozmaitszych naczyniach niknie w ciemnych czeluściach wagonów wśród gorących słów podzięki ze strony zziębniętych, zbiedzonych uchodźców czeskich, smaganych twardym losem i pędzonych w dal, gdzie ku ich przeogromnemu przerażeniu już nie świeci słońce wolności...

Pociąg - widmo to obraz nędzy i rozpaczy w prawdziwym tego słowa znaczeniu. Oficerowie, straż graniczna, żandarmeria, urzędnicy kolejowi i ich rodziny, uciekali z tym, co z nich każdy mógł zabrać ze sobą w ostatniej chwili, cały swój dobytek pozostawili na miejscu. Żałosny zwłaszcza widok przedstawiają kobiety z małymi dziećmi na rękach stłoczone w nieopalonych naturalnie, ciemnych, zimnem nocnego mrozu przejętych wagonach. Rozsądne nadzwyczaj zarządzenie kapitana K. O. P. przenosi je do cieplejszych trzech torped, z których oficerowie i urzędnicy swymi błyszczącymi złotymi do przesady szamerunkami, zajmują po kobietach miejsca w wagonach towarowych. Podczas tej, względami litości wskazanej przeprowadzki z wagonu do wagonu obserwujemy współczucie budzący korowód uchodźców. Naczelnik kolejowy z Wołowca pozostawił 7 luksusowo urządzonych pokoi i z walizeczką w ręku oraz z dużym dogiem ruszył szlakiem wędrownego tułacza, oficerowie i celnicy też niewiele zabrali bagażu ze sobą. Jak mówili: „ratowali jedynie życie". Wśród uchodźców zauważyliśmy księdza, to też zwracamy się do niego z zapytaniem:

— „Jak to, ksiądz porzuca swą owczarnię?!"

— „Jestem grecko-katolickim proboszczem tej a tej wsi. Moi parafianie to „same madziarony", musiałem przed nimi uchodzić!"... Oficerowie czescy — jak widać — przygnębieni, nieradzi rozmawiają. Jeden z nich przecie, gdy mu podajemy szklankę gorącej herbaty, wypada z zadumy i rzuca słowa: — „Teraz dopiero otwierają się nam oczy na twardą rzeczywistość! Teraz dopiero widzimy, że największym naszym błędem na przestrzeni minionych lat było zapoznanie wartości polskiej i ta nieszczęsna polityka Pragi wobec państwa polskiego".

A drugi, wyższy oficer dodaje:

— „Pewnie chcecie pytać, dlaczego tak świetnie uzbrojeni, nie podnieśliśmy broni wobec najeźdźcy. U was cały naród zbrojny wraz z armią swoją tworzy mocarną, niewzruszoną bryłę. U nas tej spoistości społeczeństwa z własną siłą zbrojną niestety brakło i to stało się naszą zgubą". Łzy zaświeciły się w tym momencie w jego oczach, odwrócił się i odszedł do wagonu.

„Pociąg - widmo" ruszył w dalszą drogę.

**Powitanie Węgrów na granicy.**

Nazajutrz wśród chwilowo przepięknej, słonecznej pogody ruch na dworcu w Sławsku znacznie ożywia się. Za chwilę ma odejść ze stacji specjalny pociąg ku granicy, gdzie nastąpi powitanie zbliżających się do niej wojsk węgierskich.

Peron górskiego dworca. Zwraca uwagę liczna grupa sołtysów i radnych pod przewodnictwem wójta Sławska, lwowianina, dyr. Aleksandra **Kupczyńskiego.** Grupują się koło niego liczni radni ze wsi i z gromad, wśród nich sołtys z Tuchli Iwan **Kuziw,** radni Ołeksa **Jarema** i Piotr **Mykietyn,** radni ze Sławska, Wynnyk, Synowódzka, Osać i inni, prezes Strzelca z Tuchli **Taborski** i sekretarz gminny, mgr **Mykietyn;** — przybywa niemal w komplecie „Narciarski Klub Bieszczady — Sławsko" z wiceprezesem **Drozdowskim** na czele, **Szadij** i wielu innych przedstawicieli wsi okolicznych. Zjawiają się dalej drużyny straży pożarnych, kolejarze, liczny zastęp rzeszy turystycznej z hotelu Ligi Turystyki. W Ławocznem do pociągu przyłączono kilka wozów, które zajmuje liczna rzesza wiejska z wójtem **Gryczulakiem** oraz dziatwa szkoły miejscowej. Wśród dążących na granicę widnieją liczne chorągiewki o barwach węgierskich.

Pada gęsty śnieg, gdy pociąg staje u granicy. Docierają już do niej patrole węgierskie. Następuje uroczysta chwila powitania. Żołnierz węgierski wyciąga bratnią rękę do polskiego i trwają przez chwilę w serdecznym uścisku. Niezapomniane te chwile szczegółowo już podały reportaże radiowe i prasowe.

Polsko - węgierska granica stała się rzeczywistością.

Stanęli u niej reprezentanci dwu bratnich narodów, w których władaniu granica karpacka przez wieki spoczywała w zupełnym pokoju i nie drgnęła rozpętaniem nieprzyjacielskiego, wojennego rozgwaru. Bo też i słusznie po tamtej stronie głoszą od wieków życiową zasadę:

—„Lengyel — Magyar — baraton!" — „Polak — Węgier — bracia!"...

**Aleksander Medyński.**

## Kursy zawodowe na Podolu.

Towarzystwo Popierania Szkolnictwa Zawodowego i Kursów zawodowych w Tarnopolu zorganizowało przy pomocy Funduszu Pracy trzy kursy zawodowe, na których przeszkolono ponad sto osób. Nowością były kursy spawania i cięcia metali oraz dla maszynistów walców drogowych, których brak dawał się dotkliwie odczuwać. Trzeci kurs był dla kierowców samochodowych. Obecnie dzięki dotacji z Funduszu Pracy w wysokości 11 tysięcy złotych Towarzystwo Szkoły Ludowej przystępuje do organizacji kursów dla kierowników i kierowniczek półkolonij i kolonij wakacyjnych we wszystkich miastach powiatowych województwa tarnopolskiego.

**OPIEKUNKI SPOŁECZNE W BRZEŻANACH.**

Na posiedzeniu Rady Miejskiej w Brzeżanach wybrano pięć opiekunek społecznych, których zadaniem będzie współdziałanie z organami miejskimi w zakresie wykonywania opieki społecznej. Opiekunkami zostały pp.: M. **Gorczyńska,** M. **Kaczmarska,** A. **Porańska,** A. **Klarerowa** i M. **Solecka.**

# Zlot Sokolstwa we Lwowie.

## 27 — 29 maja b. r.

(a) W Warszawie bawiła onegdaj delegacja Przewodnictwa Małopolskiej Dzielnicy „Sokoła", złożona z prezesa dr Mariana **Wolańczyka** i skarbnika p. **Kocieli,** która w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych otrzymała zapewnienie, iż Ministerstwo wyraża zasadniczo zgodę na urządzenie we Lwowie w czasie Zielonych Świąt **w dniu 27 do 29 maja br. Zlotu Sokolstwa Polskiego.**

W związku z tym zapewnieniem ruszyły z miejsca w pełnym tempie wszystkie Komisje zlotowe, które w ciągu ubiegłych miesięcy dokonały już szeregu prac przygotowawczych.

Ubiegłej niedzieli w salach „Sokoła-Macierzy" pod przewodnictwem naczelnika Dzielnicy p. Franciszka **Kapałki** odbył się zjazd naczelników wszystkich gniazd, położonych na jej terenie organizacyjnym. Prace organizacyjne pozostają w pełnym toku.

# Zdjęcia z pogranicza polsko-węgierskiego.



**Dowódca pierwszego patrolu węgierskiego pułk. Belendy wraz ze swym oddziałem u wspólnej granicy polsko-węgierskiej.**



**Wójt gminy Klimiec wita wojska węgierskie przy bramie tryumfalnej na granicy.**



**Dowódca pierwszego patrolu węgierskiego pułk. Belendy w towarzystwie gen. Boruty-Spiechowicza, przed frontem kompanii honorowej wojska polskiego na wspólnej granicy.**

# Dzieci byłych Ochotników wojennych w Tarnopolu.



Staraniem Rodziny Związku b. Ochotników Armii Polskiej w Tarnopolu pod reżyserią p. Z. **Sikory**, sekretarza Oddziału, odbyło się przedstawienie dla młodzieży. Sala „Sokoła" była dosłownie przepełniona publicznością. Takiej frekwencji dawno nie widziano na tego rodzaju imprezach. Pracą i przebojem zdobył sobie Oddział Związku b. Ochotników Armii Polskiej w Tarnopolu należne miejsce w gronie licznych towarzystw społecznych i dzisiaj śmiało rzec można, że każda impreza, zorganizowana przez ten Oddział jest więcej jak udaną. Na przedstawieniu było licznie reprezentowane nauczycielstwo wszystkich szkół tarnopolskich.

Przedstawienie wypadło bardzo składnie i efektownie. W szczególności „Krakowskie wesele", w którym brało udział około 40 osób. Dziatwa ochotnicza była rzęsiście oklaskiwana przez zebranych. Taniec „Górą marynarze" pod kierownictwem instruktorki p. Marii **Babiuchównej** wypadł prawdziwie bojowo i spotkał się z należytą oceną w postaci rzęsistych oklasków.

Po przedstawieniu odbyła się w gronie Rodziny Ochotniczej „Cicha herbatka" dla dziecka Ochotnika, oraz towarzyszących im rodzicom. Przewodnicząca Rodziny Ochotniczej p. **Strzałkowska** w krótkim rzeczowym przemówieniu zachęcała obecnych do dalszej pracy, a w szczególności do wzięcia w specjalną opiekę dziecka, jako tej przyszłości Narodu.

Powyżej zamieszczone zdjęcie fotograficzne przedstawia grupę wykonawców produkcyj oraz część uczestników w tym przedstawieniu.

# Zebrania w Zbarażu i Skałacie.

W sali „Sokoła" w Zbarażu odbył się wiec, urządzony staraniem Obwodu O. Z. N., na który przybyli pp. poseł Witold **Żyborski,** starosta **Kocuper,** sekretarz Okręgu mgr Aleksander **Truch,** przewodniczący Obwodu **Iwaszkiewicz.** Na zebraniu tym poseł p. **Żyborski** złożył sprawozdanie z dotychczasowych prac parlamentarnych, scharakteryzował wyniki prac sejmowychoraz jasno i zdecydowaną postawę posłów O. Z. N. w odniesieniu do spraw i problemów żywo interesujących cały naród polski. Żywe zainteresowanie wywołały wywody posła Żyborskiego w sprawie zagadnień gospodarczych. Po przeprowadzonej dyskusji uchwalono rezolucję i wzniesiono okrzyki na cześć Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta Mościckiego, Pana Marszałka Śmigłego Rydza, gen. Skwarczyńskiego i posła Żyborskiego. Wiec ten odbywał się w dniu powszednim i zgromadził na sali około 800 osób.

Następnie takie same zebranie członków i sympatyków O. Z. N. odbyło się w Skałacie, gdzie również przemówienie wygłosił poseł Żyborski.

## Z tygodnia.

# Gdy lwowianin Lwów odwiedza.

Wielki Post tradycyjnie roznoszący po miastach naszych żywe słowo naukowe i literackie, przyniósł ostatnio ciekawe doświadczenia, pozwalające nie tylko na ocenę ruchu umysłowego u nas ale i na ocenę społeczeństwa lwowskiego.

Prawie równocześnie gościli u nas dwaj znakomici przybysze, obaj dawni lwowianie, obaj z gatunku tych ludzi piszących i wykładających, których można nazwać ambasadorami Lwowa na terenie obcym: prof. **Marian Szyjkowski,** gość z Pragi, gdzie wykłada na uniwersytecie czeskim literaturę polską, i **Stanisław Wasylewski,** gość z Poznania.

Przyjęcie, jakiego obaj prelegenci doznali we Lwowie, było nieoczekiwane zarówno przez nich, jak przez kulturalną część społeczeństwa. Pustki na dwóch rewelacyjnych odczytach prof. Szyjkowskiego, który poruszał sprawy zupełnie u nas nieznane, bo związek literatury czeskiej z polską i obraz współczesnych Czech literackich. Rezerwa „czynników oficjalnych", przede wszystkim zaś Związku Literatów wobec gościny we Lwowie nawet tego o wiele bardziej literata niż naukowca, Wasylewskiego. Wprawdzie sala Kasyna i Koła Literackiego zapełniła się na Wieczorze Autorskim Wasylewskiego po wręby, ale jego bardzo ciekawy odczyt o Śląsku opolskim, wygłoszony w Collegium Maximum, trafił na audytorium bardzo skromne, złożone w trzech czwartych z uczennic jednej ze szkół średnich.

Byłby Stanisław Wasylewski wyjechał ze Lwowa z tym samym żalem, z jakim opuszczał miasto swoich lat studenckich prof. Szyjkowski, zdumiały i porażony senną obojętnością lwowian, rezerwą, brakiem ciekawości. Na szczęście na drodze Wasylewskiego stanęło Polski Radio, które rozpowszechniło pobyt Wasylewskiego na cały swój zasięg, nadając cztery znakomite audycje naszego gościa: „Gospodę pod Lwem" (wespół z W. Budzyńskim), Wieczór literacki (pendent do Wieczoru Autorskiego w Kasynie), felieton „Stwórzmy dom Fredry" i przemówienie po śmierci prof. Jana Gwalberta Pawlikowskiego. Rozgłośnia lwowska przyjęła Wasylewskiego oficjalnie, urządzając na cześć kochanego gościa Lwowa herbatkę, otaczając go ludźmi dawnymi i nowymi, ukazując mu miasto po latach w bliskiej perspektywie.

I gdybyż tylko senna apatia była jedyną gafą Lwowa w czasie pobytu u nas zaproszonych gości! Ale po wyjeździe Wasylewskiego pojawiła się jeszcze w jednym z pism lwowskich przykra „ocena" tego znakomitego autora i osobliwego, pełnego zawsze potknięć się, omyłek werbalnych i nonszalancji prelegenta, który mimo to, a może właśnie dla tego jest słuchany w całej Polsce z uwagą, sympatią i wdzięcznością. Wasylewski wielu podobno „rozczarował". Nie stanął w należycie odprasowanym smokingu krasomówczym, nie miał porywającego głosu lwa i natchnionej czupryny. Wasylewski mógł rozczarować chyba tylko bardzo młodych, tych, którzy go sobie jakoś fantastycznie wyobrażali, ale którzy go nie znali ani z widzenia, ani nawet dobrze z książek. Wasylewski rozrzucony, niedbały w mowie, nieporządny, spieszący się i jakby znudzony publicznością jest właśnie sobą i taki sam, jak w swoich szkicach: jest irytujący; ale jakże on nas irytował od lat i „Dworem króla Stasia" i „Romansem Prababki" i zapomnianymi już felietonami o Tuptusiu i mrówci. Irytował i porywał. Drażnił i rozciekawiał. Takiego Wasylewskiego widzieliśmy ostatnio na estradzie odczytowej, taki właśnie stanął przed lwowskim mikrofonem. A jeśli we Lwowie mówił „gorzej" niż w Poznaniu, to dla tego, kochani lwowianie, że był mimo waszej obojętności i zgryźliwości wzruszony: i wami, i Lwowem, i nawet tym mikrofonem, przed którym tak często łamał mu się głos już nie z samej tylko rasowej tremy autorskiej, ale spowodu świadomości, że słuchają go jego strony rodzinne, do których przemawia wreszcie z bliska, z ulicy „miasta młodości".

**J. G. Ł.**

# Inicjatywa Sekretariatu Porozumiewawczego we Lwowie

## w sprawie nadania szczególnie uroczystego charakteru przyjmowania pierwszej Komunii św. przez dziatwę polską na wsi.

Sekretariat Porozumiewawczy Polskich Organizacyj Społecznych we Lwowie wspólnie z placówkami Akcji Katolickiej i innymi terenowymi organizacjami katolickimi wdrożył akcję w kierunku nadania szczególnie uroczystego charakteru przystępowaniu **do pierwszej Komunii świętej przez dziatwę rzymsko-katolicką po wsiach** na terenie Ziem południowo-wschodnich.

Akcja ta będzie przeprowadzona przy ścisłym współudziale i spółpracy duchowieństwa rzym. kat. Celem uzyskania aprobaty władz duchownych, S. P. P. O. S. zwrócił się do Kurii Metropolitalnej obrządku łacińskiego we Lwowie z prośbą o wydanie ks. proboszczom na terenie podległym Kurii **zlecenia wzięcia udziału w akcji,** zainicjonowanej przez przez S. P. P. O. S. Sprężyste oraz powszechne przeprowadzenie jej również na naszym terenie jest konieczne. Komitet Wykonawczy S. P. P. O. S. zwraca sue z apelem o poczynienie wszelkich starań, **by cały teren został objęty organizacją uroczystości** w dniu pierwszej Komunii św. dziatwy wiejskiej wyznania rzym. kat.

Dzień pierwszej Komunii św. powinien wryć się głęboko na całe życie w umysły dziatwy wiejskiej przez zorganizowanie specjalnych obchodów, któreby zgromadziły pod przewodnictwem miejscowego ks. proboszcza lub katechety i nauczycielstwa polskiego — dzieci wraz z rodzicami oraz przedstawicielami organizacyj, urządzających uroczystość i całą miejscową ludność.

Program obchodów będzie uwzględniać obok przemówień i deklamacyj, śpiewów lub przedstawień, także obdarowanie dzieci, przystępujących do pierwszej Komunii św., podarkami o charakterze religijnym (książeczki do nabożeństwa) oraz praktycznym (odzież). Uroczystości kończyć się będą odśpiewaniem pieśni religijnych i odśpiewaniem Hymnu Państwowego i pieśni „Boże coś Polskę".

Dla informacji podajemy, że książeczki do nabożeństwa są do nabycia w TSL. po cenie hurtownej 45 gr za egzemplarz w barwnej płóciennej oprawie z tłoczonym złotym krzyżem.

# Ziemia bóbrecka przy pracy.

Zaniedbana od szeregu lat Ziemia bóbrecka, przystąpiła w ostatnich miesiącach do wzmożonej pracy organizacyjno społecznej.

Budowa kościołów, kaplic i domów ludowych oraz organizowanie życia polskiego w terenie przybiera coraz bardziej na sile.

Porozumienie się wszystkich organizacyj polskich i skupienie w szeregach bardzo czynnego Sekretariatu Porozumiewawczego P. O. S., na czele którego stoi komornik p. Stanisław **Rarogiewicz,** wpływa dodatnio na tok prac tychże.

W omówieniu prac poszczególnych organizacyj, w pierwszym rzędzie podnieść należy pracę Pow. T. S. L. z prezesem Janem **Wojtowiczem** i duszą wszystkich prac sędzią dr Janem **Daniłowiczem** na czele. Siedem domów ludowych, dwa kościoły, wybudowane w 1938 r., przy minimalnym poparciu ze strony władz, stanowi piękną kartę z działalności Zarządu Pow. T. S. L. w Bóbrce.

**Gorzej przedstawia się sprawa prelekcyj i odczytów w terenie ze względu na absentowanie się inteligencji.**

Pięknie przedstawia się praca P. W. i W. F. Główna w tym zasługa niezmordowanego pracownika kpt. Edwarda **Wolszlegiera.**

Tow. gimnastyczne „Sokół" dzięki energicznej pracy p. doktorowej Kazimiery **Buchtowej** i Leona **Urbańskiego** urządza co niedzielę odczyty na rozmaite tematy. Odczyty powyższe cieszą się olbrzymią frekwencją ludności wiejskiej.

Tubą Ziemi bóbreckiej jest Towarzystwo Rozwoju Ziem Wschodnich, które dzięki energii ks. Bronisława **Wasyla** alarmuje w Zarządzie Głównym T. R. Z. W. w Warszawie w każdym wypadku, gdzie zachodzi konieczność poparcia miejscowej inicjatywy.

Najmłodszą, bo przed dwoma miesiącami powstałą organizacją jest Związek Szlachty Zagrodowej z prezesem Władysławem **Waligórskim** na czele. Zarząd Związku z niezwykłą energią zabrał się do prac organizacyjnych, co przy życzliwym poparciu starosty mgr. Franciszka **Kirschnera** i dyrektora p. Stanisława **Kielskiego** z Romanowa, daje pełną gwarancję, że 20 tysięczna brać szlachecka szybko zjednoczy się pod wspólnym sztandarem.

**Stanisław Kurczyński.**

# Zborów w akcji kulturalno-oświatowej.

Dzięki poparciu starosty p. Pawlikowskiego, zorganizowała Powiatowa Komisja Oświaty Pozaszkolnej w Zborowie kurs teatralno-świetlicowy dla przodownic i przodowników wiejskich. Organizacją kursu oraz administracją zajął się z ramienia Inspektoratu Szkolnego p. Zygmunt **Radek,** który też był inicjatorem tego kursu. Kuratorium O. S. Lw. delegowało jako prelegentów kursu pp. **Szybejkę** i **Muchę,** okr. instruktorów. Kurs liczył 43 uczesników w tym 21 przodownic i 22 przodowników.

Zborów posiada bardzo ciężkie warunki lokalowe, to też zorganizowanie jakiegokolwiek kursu natrafia na poważne przeszkody. Dzięki więc osobistym stosunkom p. Radka oraz przychylnemu ustosunkowaniu się miejscowych czynników i społeczeństwa mógł odbyć się kurs ten. Trudności lokalowe będą w przyszłości rozwiązane przez wybudowanie będącego w planie Domu społecznego, dzięki poparciu starosty p. Pawlikowskiego, gorliwego opiekuna oświaty pozaszkolnej.

Zespół uczestników kursu teatralno-świetlicowego wykazał duży postęp, co też podkreślił starosta p. **Pawlikowski** w swoim przemówieniu, dziękując za tak ofiarną pracę instruktorom O. P. a młodzież gorąco zachęcił do pracy dla Ojczyzny. Zakończenie kursu miało charakter nader uroczysty, w którym udział wzięli oprócz p. Starosty przedstawiciele organizacyj społeczno-oświatowych. Po przemówieniu p. Szybejki, charakteryzującego pracę kursu, uczestnicy odśpiewali pod kierunkiem p. Muchy dwie pieśni a następnie pod kierunkiem p. Szybejki dał kurs szereg obrazów, orientujących o programie i wyniku pracy na kursie.

Po przemówieniu jednego z kursistów, uroczyste zamknięcie kursu zakończono odśpiewaniem Hymnu Państwowego.

# Firma borysławska przekazała Armii dwa samoloty na lwowskim lotnisku.

Na lwowskim lotnisku pułku lotniczego w Skniłowie odbyła się piękna uroczystość przekazania temu pułkowi dwóch samolotów, ufundowanych przez firmę: **Spadkobiercy D. Lindenbauma w Borysławiu,** skupiającą liczne tereny w Borysławiu, Mrażnicy itd.

Na lotnisku zebrali się przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, wojska i prasy. Na środku lotniska ustawione były dwa samoloty typu RWD 8 z napisami: „**Dar spadkobierców D. Lindenbauma w Borysławiu**". Przybył też na miejsce pluton honorowy pułku lotniczego, delegacja oficerska, oraz szereg zaproszonych gości.

Po odebraniu raportu przez ppłk. Chodźko-Zajkę, rozpoczęła się uroczystość. Pierwszy przemówił im. spadkobierców i ofiarodawców prez. dr I. **Kreisberg,** który podkreślił, że akt przekazania Armii dwóch samolotów przypada w dniu imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego, Wskrzesiciela Państwa i Jego potęgi. Duch Marszałka Piłsudskiego — mówił dr Kreisberg — który natchnął Armię, to jest duch rycerskości, męstwa i poczucia obowiązku. Armia uznaje tylko te właściwości. I dlatego właśnie w chwilach dziejowych jednoczy się dokoła Armii cały naród, całe społeczeństwo z jedną wspólną myślą: o pomyślności i potędze Państwa. Oddając dwa samoloty na cele obrony Państwa wznoszę okrzyk: Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska! Niech żyją Pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki i Naczelny Wódz Marszałek Śmigły-Rydz, niech żyje Armia!"

Odpowiedział na to przemówienie ppłk. **Chodźko-Zajko:** „Naczelny Wódz rzucił hasło dozbrojenia Armii i podciągnięcia Polski wzwyż. Obywatele przejęli się tą myślą i wciąż słyszymy, że we wszystkich połaciach kraju, na wszystkich odcinkach życia hasło to jest należycie zrozumiane i — doceniane. Społeczeństwo, mimo różnych ciężarów i obowiązków, dobrowolnie opodatkowuje się. Całe bowiem społeczeństwo pragnie, aby mieć silną Armię, aby ta Armia, gdy zajdzie potrzeba, była należycie uzbrojona i ekwipowana. W czasach dzisiejszych, kiedy Europa drży w swoich posadach, gdy z różnych stron zagrażają wrogie zakusy, miło jest otrzymać dar w postaci dwóch samolotów, które będą służyły do szkolenia przyszłych pilotów i przysposabiania tych obywateli, którzy na wypadek wojny będą bronili własnych siedzib, własnych rodzin na terenie kraju, albo poniosą zniszczenie wrogowi, któryby się chciał rzucić na naszą samodzielność. Toteż przyjmując dla pułku lotniczego hojny dar — w imieniu władz wojskowych składam najserdeczniejsze podziękowanie dla zacnych ofiarodawców, którzy rozumieli potrzebę dozbrojenia i z własnych zasobów zebrali wszystkie fundusze na zakup tych dwóch samolotów. Dziękuję serdecznie!"

Po tym przemówieniu nastąpił start obu samolotów.

W uroczystości tej uczestniczyli m. i.: imieniem p. Wojewody nacz. płk. dr **Krzywoszyński,** ppłk. pilot **Prauss,** kpt. **Kowalski,** rtm. **Burnatowicz,** im. Kraj. Tow. Naft. dr **Mikucki,** dr G. **Goldberg** z „Małopolski", im. Izby Handlowej dyrektor dr **Jasiński** i dyr. dr **Wachtel,** naczelnik Straży Pożarnej **Szpaczyński,** liczni zaproszeni oficerowie, oraz w. in. Specjalnie przybyła też liczna grupa gości z Borysławia, a między tymi prezydent Borysławia K. **Rossowski,** wiceprezydent Wł. **Kobak,** kom. **Stejka,** naczelnik poczty A. **Philipp.** Przybył też cały Zarząd dóbr „Spadkobiercy D. Lindenbaum" i szereg członków rodziny, w szczególności też z ramienia Komitetu fundacyjnego: dr L. **Kreisberg,** dr B. **Klarfeld,** dr A. **Lindenbaum,** B. **Lindenbaum,** dyrektor A. D. **Samuely,** dr N. **Nebenzahl,** mjr. rez. dr W. **Kantz,** W. **Altman,** wreszcie przybył też sztab urzędników i pracowników firmy.

Uroczystość przekazania Armii dwóch samolotów miała charakter nader podniosły.

W dniu 3 maja br. ta sama firma przekaże dwa ciężkie karabiny maszynowe wraz z całym sprzętem i zaprzęgiem.

### OBOZY LETNIE P. W. i W. F. W SKOLSZCZYŹNIE.

W ostatnich dniach Komenda P. W. i W. F. przy Dowództwie Korpusu we Lwowie objęła w posiadanie Polankę - Dąbrówkę koło Skolego, na którym to terenie będą urządzone obozy letnie P. W. i W. F. Dodać należy, że Polanka - Dąbrówka jest położona w Skolszczyźnie w najpiękniejszym miejscu, a przed wojną była miejscem ćwiczeń oddziałów strzeleckich, przyszłych bojowników o Niepodległość.

# Rozwiązanie organizacyj ukraińskich za występną działalność w powiecie brzeżańskim.

W związku z szeregiem wypadków terroru i próbami anarchizowania życia publicznego, jakie od dłuższego czasu zdarzały się na terenie powiatu brzeżańskiego, władze bezpieczeństwa podjęły energiczną akcję, zmierzającą do przywrócenia normalnych warunków w powiecie.

Zarządzeniem władz administracyjnych w powiecie brzeżańskim **zawieszono działalność następujących organizacyj** ukraińskich: 59 czytelni „Proswity", 38 kółek „Ridnej Szkoły" oraz jej związek powiatowy, 30 kółek „Selskiego Hospodara", 8 oddziałów „Łuhu" z zarządem powiatowym, 2 stowarzyszenia gimnastyczno-sportowe „Sokił", 28 kółek „Sojuz Ukrainok", 7 placówek „Orłów" oraz szereg oddziałów w ukraińskiej akcji katolickiej.



# Konferencja oświatowa T.S.L. w Sądowej Wiszni.

Koło TSL. w Sądowej Wiszni od dłuższego czasu nie widziało tylu przedstawicieli Czyteln TSL. i wsi, ilu zebrało się w sali Domu Polskiego na konferencji oświatowej z udziałem delegata Zarządu głównego TSL. p. **Sitnickiego.** Licznie też jawiła się inteligencja, a zwłaszcza nauczycielstwo.

Po obszernym a pełnym treści referacie p. Sitnickiego wywiązała się ożywiona dyskusja, w której głos zabierali także okoliczni chłopi, stwierdzając niewstrzymany niczym pęd wsi do oświaty i zasługi, jakie na tym polu położyło Towarzystwo Szkoły Ludowej.

Bardzo charakterystycznym było żądanie obniżki opłat radiofonicznych za aparaty lampowe dla Świetlic TSL. Żądanie to uzasadniano momentem propagandowym i podawano za przykład wieś **Dolhomościska,** gdzie znajdujący się od kilku lat w Świetlicy aparat radiowy spowodował cały szereg mieszkańców do zakupienia sobie aparatów i dziś znajduje się w tej wsi już kilkadziesiąt abonentów.

Konferencja ta wykazała bardzo wiele ciekawych momentów pracy oświatowej i stanie się poważnym wkładem w pracę Koła TSL. w zakreślonym jego kręgu działania.

### KURS HOTELARSKO-PENSJONATOWY DLA SŁUŻBY W MORSZYNIE.

Związek „Karpaty Wschodnie" urządził przy pomocy Funduszu Pracy w Morszynie kurs dla służby hotelarsko-pensjonatowej. Kurs mieści się w specjalnie wynajętym pensjonacie i podzielony został na dwa zasadnicze działy: przyszłych kucharek oraz kelnerek i pokojówek. Rozkład zajęć przystosowano mniej więcej do przebiegu przeciętnego dnia pracy w pensjonatach. Uczestniczki kursów uczą się oprócz sprzątania i gotowania także kalkulować ceny, prowadzić książki rachunkowe i szyć. Poza tym uczą się higieny, podstawowych wiadomości z przyrody i chemii, geografii i historii. W ciągu sezonu zimowego wszystkie kandydatki do pracy w hotelach i pensjonatach **odbyły** miesięczną praktykę w Domu Zdrojowym. Dzięki kursom dla służby, które odbywać się będą corocznie, z hoteli i pensjonatów Karpat Wschodnich zniknie w ciągu najbliższych lat plaga niewykwalifikowanej służby.

# Chór rewelersów w Tarnopolu.

Obok trzech istniejących w Tarnopolu zespołów śpiewaczych powstał w roku zeszłym jeszcze jeden: „**Chór Rewelersów Czwórka Podolska**". Zespół ten w stosunkowo krótkim czasie swego istnienia dał szereg występów na najrozmaitsze cele i imprezy, urządzane przez liczne towarzystwa społeczne i kulturalne, ciesząc się ogólną sympatią społeczeństwa kresowego. Dużo pracy odnośnie postawienia tego chóru na wyżynie wkłada nie tylko kierownik p. Wilhelm **Strobel,** lecz wszyscy śpiewacy, a to pp. Kazimierz **Dumanowski** (miły tenor liryczny), Zdzisław **Słoboda** (baryton, opanowany głos czysty), Władysław **Cybyk** (silny bas) oraz Józef **Biały** (tenor II). Strony techniczne bez ujmy. Cała czwórka śpiewacka tworzy miłą harmonię. W najbliższym czasie zespół ten będzie objeżdżał miasta województwa tarnopolskiego.

# Wyniki wyborów do Rad gromadzkich w województwie stanisławowskim.

Na terenie województwa stanisławowskiego odbyły się ostatnio wybory do 923 Rad gromadzkich. W 625 gromadach w drodze kompromisu między mieszkańcami poszczególnych osiedli wystawiono tylko po jednej liście wyborczej, wobec czego głosowania nie było. W pozostałych 298 gromadach odbyło się głosowanie. W wyniku wyborów **element polski zwiększył swój stan posiadania** o około 10 procent mandatów, wykazując tym wielką solidarność i właściwą społeczeństwu kresowemu dynamikę.

W szczególności Polacy uzyskali w powiatach: dolińskim 291 mandatów (w 1934 r. 187), w horodeńskim 304 (228), kałuskim 599 (348), kołomyjskim 691 (409), kosowskim 212 (94), nadwórniańskim 515 (299), rohatyńskim 776 (616), stanisławowskim 757 (437), stryjskim 443 (300), śniatyńskim 141 (103), tłumackim 777 (534), żydaczowskim 435 (317).

Należy podkreślić, że w wyborach tych, w szczególności w powiecie kołomyjskim i nadwórniańskim, przedstawiciele szlachty zagrodowej uzyskali około 230 mandatów. W innych powiatach również zanotowano znaczną ilość mandatów, uzyskanych przez członków Związku Szlachty Zagrodowej.

STEFAN MOSSOR.

# Wojna nieustająca.

## Teoria wojny weszła w nowy okres. — Tarcia międzynarodowe. — Nietrwałość pokoju, spowodowana niewykończeniem ostatniej wojny. — Wielka walka o surowce. — Udział mas. — Nauka w akcji przygotowań wojennych. — Można przegrać niewidzialną bitwę...

Autor artykułu p. Stefan **Mossor** jeden z najwybitniejszych polskich znawców współczesnych zagadnień wojskowych, przedstawia czytelnikom WSCHOD-u głęboko przemyślane studium wojny nieustającej. Czytelnicy nasi otrzymają w tym artykule wiele wyjaśnień i odpowiedzi w aktualnych sprawach. Wyjaśnią się powikłane i groźne zjawiska, jakich obecnie jesteśmy świadkami.

Od czasu rozpętania się wyścigu zbrojeń światowych, przystosowanie do tego celu całych ustrojów gospodarczych i wreszcie przeprowadzenia w czasie „pokoju" poważnych zmian terytorialnych samą tylko groźbą wojny — stało się jasnym, że **teoria wojny weszła w nowy okres swojej ewolucji.**

Dawniej wybuchały co pewien czas starcia zbrojne, po których kraje walczące wracały do normalnego życia pokojowego; obecnie zjawiska wojenne przerzuciły się na czasy pokojowe, nabierając cech przewlekłej trwałości. Aby dostrzec, że tak jest naprawdę, wystarczy wspomnieć znane z prasy codziennej nasilenie pracy europejskich przemysłów wojennych, surowe i planowe ograniczenie gospodarcze, sporadycznie a powtarzające się ukryte mobilizacje itd.

**Tarcia międzynarodowe** weszły tedy w wyraźny i trwający już od dłuższego czasu okres wojny nieustającej, zbliżony pod wielu względami do idei permanentnej rewolucji. Okres ten zdaje się zmierzać już do rozwiązania, nie może bowiem trwać wiecznie;

### WYCZERPUJE ON JUŻ W CZASIE „POKOJU" SIŁY MORALNE I GOSPODARCZE

społeczeństw w sposób tak znaczny, że rozładowanie tego napięcia bądź to w sposób pokojowy, bądź też wojenny będzie się musiało narzucić siłą konieczności.

Nie można dziś przewidzieć, czy rozwiązanie tego stanu rzeczy nastąpi za parę miesięcy czy za kilka lat; jedno natomiast jest pewne: jego skutki mogą ustalić złą lub dobrą przyszłość poszczególnych narodów na czas bardzo długi. Toteż wiele państw żyje obecnie pogotowiem wojennym, **walcząc już w czasie pokoju o swoją przyszłość;** poza tym światowe życie gospodarcze pracuje obecnie w znacznej mierze **na kredyt wojny.**

Jest to zjawisko tak ważne i kryje w sobie tak wiele nakazów moralnych i materialnych, że warto je bliżej poznać.

*

Zdawałoby się, że po wojnie światowej — która przyniosła nawet państwom zwycięskim niemożliwe do wyrównania straty materialne i moralne — ludzkość na stałe wyrzeknie się tego sposobu rozstrzygania swoich sporów. A jednak nastroje wojenne powróciły bardzo szybko, i dziś, w dwadzieścia lat po tej największej z wojen, widmo walki powszechnej raz w raz napełnia Europę dreszczem oczekiwania.

Dlaczego tak jest? Przyczyny są bardzo liczne. Francuscy pisarze wojskowi widzą **nietrwałość pokoju w niewykończeniu ostatniej wojny pod względem operacyjnym: państwa centralne prosiły o pokój w obliczu widma klęski strategicznej, ale wojsko niemieckie tworzące rdzeń ich siły,**

### NIE ZOSTAŁO POBITE W POLU;

nie spotkał go los Jeny, Lipska i Waterloo lub nowszego wojska francuskiego, zmuszonego wraz z Napoleonem III do kapitulacji pod Sedanem.

Z drugiej strony tak wielki i żywotny naród, jak Niemcy, nie chciał i nie mógł się pogodzić z zepchnięciem go do drugorzędnej roli politycznej, wojskowej i gospodarczej, to też idea całkowitej regeneracji rzucona przez Hitlera, wybuchła w nim szybko z siłą płomienia.

Szukając dalszych przyczyn wojennych, trzeba przypomnieć, co oddawna już stwierdzono, że możliwości nowych konfliktów wynikały już z samej słabości egzekutywy Ligi Narodów, która mogła tylko **rokować** o zażegnanie starć, ale nie rozporządzała środkami wojskowymi (jedynie skutecznymi) do **wymuszenia pokoju siłą.**

Rokowania stały się tym trudniejsze, że więź łącząca w czasie wojny właściwych twórców Ligi, państwa sprzymierzone, szybko się rozluźniła wskutek sprzecznych interesów; dawni sprzemierzeńcy zaczęli poszukiwać dróg rozwoju na własną rękę, wchodząc rychło w otwarte zatargi między sobą. Np. przeludnione Włochy uważały się za pokrzywdzone przy podziale zdobyczy wojennej, a poza tym uznały (podobnie jak Japonia) ekspansję terytorialną za niezbędną dla uzyskania możliwości życia i postępu gospodarczego; Stany Zjednoczone usunęły się od razu od wszelkiej współpracy politycznej w Europie itd.

Często przytaczana, jako źródło zatargów, walka ideowa między państwami demokratycznymi i totalnymi nie wydaje się być istotną przyczyną nasrojów wojennych, choćby z tego względu, że **państwo tak całkowicie totalne, jak Rosja,** znajduje się obecnie (być może przejściowo, czego się często nie docenia) w obozie państw demokratycznych.

O wiele głębsze znaczenie fermentacyjne dla porządku światowego zdają się obecnie posiadać dwa inne czynniki: **ewolucje narodowo-społeczne i walka o surowce.**

Prof. Wagemann znajduje w swym dziele o „strategii ekonomicznej" wybitne analogie pomiędzy prawami sztuki wojennej i nowoczesnymi zasadami ekonomii. Jest to spostrzeżenie niewątpliwie słuszne; co więcej, analogie te zaczynają się już wyraźnie ujawniać **na wszystkich polach życia współczesnych organizmów państwowych.** Trzeba przyznać, że wbrew pozorom, w odkryciu tym nie ma nic niezwykłego, ponieważ rozszerzenie praw strategii na całość życia narodowego jest w dobie wojen masowych, toczonych nie tylko przez poszczególne wojska, lecz przez narody lub nawet ich zespoły, zjawiskiem zupełnie zrozumiałym.

**Nie ma już od dawna barwnych i strojnych, za to nielicznych wojsk zawodowych;** próby odtworzenia ich działalności pod postacią zmodernizowanej wojny „błyskawicznej", toczonej przez zmechanizowane wojska kadrowe, nie zdobyły sobie uznania i zostały zarzucone. Od czasu bowiem Wielkiej Rewolucji francuskiej właściwą podstawą wszystkich pokojowych i wojennych poczynań państwowych staje się coraz więcej czynny i powszechny

### UDZIAŁ MAS,

których właściwa lub niewłaściwa postawa wobec poszczególnych problemów państwowych jest już dziś bezsprzecznie ważnym warunkiem powodzenia i trwałości każdego wielkiego tworzywa państwowego, bez względu na to, czy chodzi o zdobycze wojenne, czy o wielkie i głębokie przedsięwzięcia pokojowe.

Nie trudno dostrzec, że nie tylko państwa demokratyczne, ale i „totalne" przywiązują jak największą wagę do moralnego poparcia mas, choć nie uznają ich bezpośredniego wpływu na rządy. Pozyskaniu zaufania społecznego wszystkie rządy poświęcają wielkie wysiłki, nie ograniczając się jedynie do propagowania dążeń imperialnych, lecz wiążąc z tymi ideami również żywotne interesy najszerszych warstw społecznych. I tak na przykład, nie licząc wielkiej działalności społecznej prez. Roosevelta, wielkie powodzenie ruchu zarówno włoskiego jak i niemieckiego polega nie tylko na pobudzaniu ambicji narodowej, ale i na wprowadzaniu w życie wyraźnego i szybkiego

### POSTĘPU SPOŁECZNEGO,

na co nie brak całego szeregu dowodów. Wystarczy tu wspomnieć walkę z wyzyskiem kapitału w obu tych państwach, radykalne usunięcie bezrobocia, zrównanie wszystkich warstw społecznych w powszechnej służbie pracy, akcję „Kraft durch Freude" i „Popolavoro" lub choćby budowę popularnych samochodów itd. Wszystko to ma na celu związanie pobudek patriotycznych z poczuciem własnego, osobistego dobra.

I odwrotnie, nawet państwo o założeniach tak sprzecznych z ideami nacjonalizmu, jak Rosja sowiecka, wyzyskało w wojnie z Polską zagrożenie rosyjskich uczuć narodowych, potem ograniczyło rozwój ustroju socjalistycznego do „jednego kraju", a wreszcie, w czasie ostatnim, zaczyna ponownie uderzać w strunę uczuć narodowych, aby je pobudzić do wytrwania wśród ciężkich ofiar na rzecz umacniania ustroju i przygotowania się do obrony kraju.

Nie mamy zamiaru rozważać dobrych i złych stron nowopowstałych ustrojów państwowych, napotykających na największe trudności w zachowaniu właściwego umiaru pomiędzy dwoma sprzecznościami psychiki ludzkiej: zamiłowaniem do wolności osobistej i dążnością do zorganizowania postępu. Trzeba wszakże wyraźnie stwierdzić, że wszystkie współczesne przemiany ustrojowe (często tak głębokie) są oparte na silnie z sobą powiązanych czynnikach narodowych i społecznych. **Można śmiało przyjąć, że nacjonalizm, zmierzający wyłącznie ku idei imperializmu zewnętrznego, a nie oparty na szybkiej ewolucji społecznej wewnętrznej, jest hasłem i działaniem ułomnym; nacjonalizm taki może nawet pobudzić naród do zapalonego entuzjazmu, będącego źródłem bohaterstwa, ale nie może go moralnie zespolić dla „długofalowych" wysiłków, wymagających nieustannych ofiar i wielkiej zaciekłości w zdobywaniu dalekiego celu.**

Można się odnosić z uznaniem, obojętnie lub bardzo krytycznie do wielkich ruchów narodowo-społecznych, obserwowanych we wszystkich prawie państwach europejskich, bez względu na ich ustrój; trzeba jednak przyznać, że są to ruchy masowe, a więc silne i bynajmniej nie przemijające. Mogą one podlegać głębokim przemianom, czy nawet okresom upadku, jednak ich istotna treść nie wypali się łatwo, jak nie wypaliły się rzeczywiste wartości Wielkiej Rewolucji francuskiej po upadku republiki, czy w czasie absolutnych rządów Napoleona, czy później. Wartości te pozostały i także w państwach „totalnych" znajdują swoje echo.

Jest rzeczą zrozumiałą, że tak żywe i głębokie ruchy, jakich jesteśmy dziś świadkami, krzyżują się między sobą w swych dążeniach, toteż kryją w sobie zarodki ostrych starć międzynarodowych.

O starcia te jest tym łatwiej, że wzrastanie liczby ludności wszystkich krajów, uprzemysłowienie ich życia gospodarczego oraz podniesienie stopy życiowej jednostek wytworzyło już od dawna silny wzrost popytu na wszystkie dobra ziemskie. Stąd powstał

### GŁÓD SUROWCÓW.

Wiemy, że rozmieszczenie najbardziej podstawowych dla nowoczesnego życia surowców, jak żelazo, węgiel, nafta, bawełna, cynk, kauczuk, trzcina cukrowa itd. jest bardzo nierównomierne. Niektóre państwa, nawet bardzo wielkie, są całkowicie pozbawione wielu najważniejszych surowców i muszą je kupować u innych. Nie można się dziwić, że sprzedawcy dążyli zawsze do uzyskania jak najwyższych cen, co dało się najłatwiej osiągnąć przez monopolizowanie produkcji i sprzedaży poszczególnych surowców. Już na długo przed wojną światową monopole takie rzeczywiście istniały (kauczuk i kawa w Brazylii, trzcina cukrowa w Imperium brytyjskim i w posiadłościach holenderskich, większość nafty, żelaza i pszenicy w Stanach Zjednoczonych, saletra w Chili itd.).

Podział świata na wyłącznych sprzedawców niektórych dóbr i zależnych od ich woli kupujących musiał doprowadzić do walki. Niezależnie od tego rodzaju zabiegów, jak słynne wykradzenie nasion drzew kauczukowych,

### STANĘŁA DO WALK O SUROWCE PRZEDE WSZYSTKIM NAUKA,

która przez wynalezienie cukru buraczanego, sztucznego jedwabiu, nawozów sztucznych, syntetycznej benzyny i ostatnio syntetycznego kauczuku (buny) potrafiła obalić wiele monopoli lub przynajmniej odebrać im wyłączność. Ale nie wszystko można zastąpić namiastkami, potrzeby zaś nieustannie rosną; już za kulisami wojny światowej kryło się wiele czynników rywalizacji surowcowej; wspomnijmy tylko niepokój Anglii z powodu możliwości konkurencyjnych ze strony coraz silniejszej floty niemieckiej i rosnących zainteresowań kolonialnych tej nowej potęgi wojskowej i przemysłowej.

Dziś walka o surowce stanowi jedną z zazsadniczych przyczyn wszystkich międzynarodowych zatargów, jej zarzewie przygasa wprawdzie od czasu do czasu przytłumione piaskiem kompromisów, ale ani na chwilę nie przestaje się tlić, stanowiąc główną pożywkę międzynarodowych fermentów.

*

Wskutek wszystkich powyższych przyczyn wojna przybrała od szeregu lat

### CHARAKTER WALKI NIEUSTAJĄCEJ.

Jedno państwo za drugim staje w szranki bo wiadomo już powszechnie, że przeoczyć tych zmagań ani się od nich uchylić nie wolno. Trzeba wziąć udział w wyścigu rywalizacji międzynarodowej i to ze wszystkich sił, zarówno na polu nauki jak działalności politycznej, gospodarczej i wojskowej, bo inaczej **można już teraz, w czasie „pokoju", przegrać niewidzialną lecz zaciekłą bitwę, której stawką jest rozwój i przyszłość poszczególnych krajów Europy i świata.**

(Dokończenie nastąpi)

# Parafianie z Medyna pod Zbarażem

## o swoim proboszczu tak piszą do WSCHOD-u:

Na łamach „Wschodu" już nieraz pojawiały się notatki o szerokiej działalności nie tylko duszpasterskiej ale i społecznej księży-Polaków i dlatego tą wzmianką niech wolno nam będzie uzupełnić serca ludzi, którzy w bardzo trudnych warunkach stają na straży wiary i polskości.



Ks. Antoni Kania.

W 1933 r. parafia Medyn, powiat Zbaraż, witała swego nowego duszpasterza Ks. **Antoniego Kanię,** który świadom swego posłannictwa, z iście swojskim temperamentem energicznie przystąpił do pracy przede wszystkim na polu religijnym, osiągając piękne wyniki, gdyż poprzednio na nabożeństwie widziało się zaledwie kilka osób, dziś bez przesady kościół jest przepełniony wiernymi, którzy do niedawna zapełniali po brzegi cerkwie. Gdy weźmiemy pod uwagę, iż do parafii należy sześć gromad, a w których ks. Kania jest w każdym tygodniu raz lub więcej mimo fatalnych dróg, zawsze jadąc zwykłym wozem, uzmysłowić należy sobie, jak trudna jest praca w takich warunkach, a wyniki osiągnięte winny być każdemu wzorem i dziwić się nie możemy, że parafianie są całym sercem oddani swemu proboszczowi, żywiąc dla niego wiele szacunku, umiłowania i sympatii.

Chlubną kartą ks. Kani, to grzebanie zmarłych bez wyjątku na ich zamożność, bo zapłata u ks. Kani roli nie gra. Jednakowo są chowani zamożni jak i najskrajniejsi biedacy. Zdarza się, że księdzu nie ma nawet kto podziękować za spełnioną przysługę, nie wspominając już o zapłacie. Jeżeli zwraca ktoś księdzu uwagę, że i dla niego trzeba, odpowiedź brzmi: „jeszcze i dla mnie wystarczy, wszystko w Opiece Boskiej". I jakżeż nie kochać tak świetlanej duszy?

Zetknąć się można z ks. Kanią u każdego, w chacie biedaka, w dworku szlacheckim i w świetlicy, zawsze życzliwie usposobionego do każdego.

Ostatnio ks. Kania rozpoczął budowę świątyni w gromadzie **Dorofijówka** nad Zbruczem, doprowadzając mury do wysokości po okna. Mimo trudności finansowych nie przestaje ks. Kania ani na chwilę w swej pracy, osobiście zbierając fundusze i kierując robotami w tej nadziei, że wkrótce odda ludności do użytku nowy kościół. A ten swymi smukłymi wieżycami, jak też głosem dzwonów będzie krzepił serca również tym, którym za Zbruczem nie wolno się zwracać do Boga.

W tej pięknej a wzniosłej pracy „Szczęść Boże" życzą zawsze oddani

**parafianie.**

# Kurs strzelecki w Kołomyi.

Z polecenia Okręgowej Komendy P. W. i W. F. zorganizowano w Kołomyi 20-dniowy kurs I-go stopnia dla członków Związku Strzeleckiego powiatu kołomyjskiego. W kursie tym wzięło udział 30 kandydatów, z 17 oddziałów Z. S. Wyszkolenie wojskowe, które odbywało się przed południem, prowadziła kadra instruktorów P. W. i W. F. pod kierownictwem por. **Petertila.** Po południu realizowali prelegenci Z. S. naukę teoretyczną, ze szczególnym uwzględnieniem historii polskiej, a w szczególności nauki o Polsce współczesnej. Kierownictwo nad tym działem pracy sprawował wiceprezes Zarządu Pow. Z. S. p. Stanisław **Zaremba.**



Na zakończenie kursu przybył starosta p. Tadeusz **Szarewski,** który wygłaszając przemówienie, oparł je na bohaterskiej postaci pułk. Lisa - Kuli. Z kolei przemawiali do Strzelców pp. wicestarosta **Łaba,** por. **Petertil,** komendant Pow. Z. S. **Tycholis,** i Stanisław **Zaremba.**

Powyżej zamieszczone zdjęcie fotograficzne przedstawia grupę uczestników kursu oraz wymienionych powyżej mowców.

# Zebranie Peowiaków w Stanisławowie.

Członkowie Koła Związku Peowiaków w Stanisławowie odbyli Walne Zebranie w własnym budynku przy ul. Romanowskiego 9. Zebraniu, w którym wzięło udział 181 członków, przewodniczył wiceprezes Sądu Okręgowego p. Władysław **Kadow.**

Dotychczasowy prezes kpt. Jan **Lis** złożył sprawozdanie za czas ubiegłej dwuletniej kadencji. Wynik pracy, zasługujący na ogólne uznanie, objęty jest zakupieniem za gotówkę jednopiętrowej kamienicy z parcelą; zupełne zlikwidowanie bezrobocia wśród członków Związku; staranna opieka materialna i moralna nad pozostałymi po członkach Związku wdowami i sierotami; stała opieka nad wiejskimi polskimi szkołami w Brzezinie i w Komarówce; udzielenie subwencji różnym organizacjom społecznym w łącznej kwocie 3.350 zł oraz bezzwrotnych zapomóg członkom i rodzinom Peowiaków w kwocie 715 zł, a nadto uruchomienie i prowadzenie we własnym zakresie Hurtowni tytoniowej w Stanisławowie przy ul. 3-go Maja 29, przynoszącej około 6000 zł rocznego dochodu, **obracanego na cele charytatywno-społeczne.**

Zestawienie kasowe przedstawił zebranym p. Kazimierz **Łoziński.** Stan majątkowy Związku wynosił z dniem 31. grudnia 1938 r. sumę 72.544 zł.

Po przeprowadzonej dyskusji na wniosek mgr **Urama,** przewodniczącego Komisji rewizyjnej, udzielono przez aklamację ustępującemu Zarządowi absolutorium i wyrażono uznanie oraz podziękowanie za ofiarną, wytężoną i owocną pracę dla dobra ogólnego i członków Związku.

Po wyborze nowego Zarządu na dalszy dwuletni czasokres z prezesem kpt. Janem **Lisem** na czele, uchwalono między innym **domagać się energicznie reaktywowania Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Stanisławowie** oraz domagać się dodatkowej weryfikacji i prawidłowego załatwienia przedłożonych wniosków **na odznaczenia niepodległościowe.**

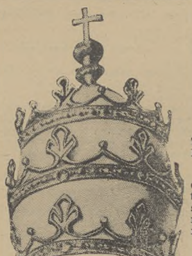
Na zakończenie zebrania uchwalono wysłać depesze hołdownicze do Pana Prezydenta R. P., P. Marszałka Śmigłego Rydza, P. Premiera gen. Składkowskiego, P. Marszałkowej Piłsudskiej i prezesa Zarządu Głównego Związku Peowiaków Ministra p. Zyndram Kościałkowskiego.

# Strzelcy powiatu: stryjskiego, dolińskiego i żydaczowskiego.

W Stryju był przeprowadzony 3-tygodniowy kurs strzelecki, w którym brali udział członkowie Oddziałów Związku Strzeleckiego na terenie powiatu stryjskiego, dolińskiego i żydaczowskiego. Kurs ten był urządzony przez Komendę Obwodu P. W. w porozumieniu ze Związkiem Strzeleckim. Powyższe zdjęcie fotograficzne przedstawia moment, gdy mgr Tadeusz **Pachorek,** prezes Zarządu Powiatu Z. S. (×), odbiera od absolwentów kursu przyrzeczenie organizacyjne. Od lewej strony stoją pp. komendant powiatowy P. W. por. **Lebküchler,** jego zastępca por. **Szyjkowski,** komendant powiatowy Z. S. w Stryju mgr **Koszałkowski** i instruktor O. P., Michał **Welc.**







**TIARA PAPIESKA.**

Obok zamieszczone zdjęcie fotograficzne przedstawia Tiarę, którą był koronowany Pius XII.

# BUDUJMY KOŚCIOŁY.

## Inicjatywa obywatelstwa i Z. S. w Horodence.



Z inicjatywy obywatelstwa i Związku Strzeleckiego gminy **Niezwiska,** powiat Horodenka, powołany Komitet postanowił wybudować kościół rzymsko katolicki w gminie Niezwiska. Z pomocą przyszedł inżynier-architekt Stefan **Bogdanowicz** z Bogdanówki koło Zadwórza, który ofiarował prawie że za darmo artystyczne projekty i plany na ten Dom Boży. Prace p. inżyniera architekty Stefana **Bogdanowicza** są na ogół bardzo dobrze znane i nad wyraz cenione. Z licznych jego prac reprodukujemy powyżej wybudowany według jego projektu kościół w **Kurowicach** pod Lwowem; dający miarę wybitnego talentu i artystycznego poczucia piękna inż. **Bogdanowicza.**

# Wybór Zarządu miasta Czortkowa.

Przed kilku dniami odbyły się w Czortkowie wybory Zarządu miejskiego. Burmistrzem miasta został wybrany senator dr Wojciech **Lachowicz,** lekarz w Jagielnicy, który obecnie zamieszka stale w Czortkowie. Wiceburmistrzem miasta wybrano inspektora p. Jana **Inglota,** co społeczeństwo polskie przyjęło z wielkim zadowoleniem. P. inspektor Inglot jest znanym pracownikiem społecznym na terenie miasta i powiatu czortkowskiego oraz długoletnim radnym miejskim, członkiem Rady Powiatowej i Wydziału Powiatowego oraz wielu towarzystw. Nowy Zarząd daje rękojmię, że rozwój miasta wejdzie na odpowiednie tory.



**Insp. Jan Inglot.**

Z okazji imienin p. Inglota, który jest prezesem Zarządu Powiatowego Związku Strzeleckiego w Czortkowie, strzelczynie, strzelcy i strzelczyki w uroczysty sposób składali życzenia swemu prezesowi. W uroczystości tej, jaka odbyła się w Świetlicy Strzeleckiej, wzięli także udział pp. starosta **Wasiewicz,** wicestarosta **Garlicki,** mjr **Włostowski,** proboszcz ks. **Siwek,** wiceprezes Związku Legionistów inż. **Karnas,** komendant P. W. i W. F. kpt. **Wyziński,** cały Zarząd Oddziału Z. S. i Zarząd Powiatu Z. S. Przemówienia wygłosili pp. dr **Ruciński,** mecenas dr **Granicki** i inż. **Karnas,** podnosząc zasługi solenizanta.

# Piękna praca Kół Gospodyń Wiejskich w powiecie kałuskim.

## Podziękowanie załogi Strażnicy K. O. P. w Postołówce.

Jednym z najżywotniejszych Kół Gospodyń Wiejskich powiatu kałuskiego jest Koło najstarsze, w Podhorkach. O dynamice tej placówki niech świadczy krótki bilans rocznej pracy. W dziedzinie **kulturalno-oświatowej** poza zebraniami świetlicowymi zorganizowano obchód św. Mikołaja, odegrano jednoaktówkę „Werbel domowy" z którą wyjeżdżano do sąsiedniej wsi. Członkinie brały udział w wycieczce do Lwowa, celem zwiedzenia Muzeum higieny, wysłano jedną członkinię na Kurs Świetlicowo-teatralny do Bogumina.

**Zakres opieki społecznej** nie pozostał pominiętym, bo pod przewodnictwem ówczesnej prezeski p. **Sobotowej,** poprowadzono półkolonię dla dzieci członkiń. Odnośnie **kształcenia zawodowego** przeprowadzono kurs trykotarstwa, z którym związane są niezatarte wrażenia. Członkinie przygotowały na kursie rękawiczki dla żołnierzy K. O. P-u i odesłały do Kopyczyniec.

Podziękowania, otrzymne od wybrańców losu, wynagrodziły może niewspółmiernie, poniesiony trud, i pozostaną napewno tą bardzo serdeczną nicią, wiążącą serca kobiet polskich z dzielnymi obrońcami Ojczyzny.

Oto jeden z listów: „Szanowne Panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Podhorkach. Za list oraz za życzenia świąteczne jak też i za podarunek dla nas serdecznie dziękujemy. Cieszy nas bardzo, że tak zdala też o nas pamiętają i się naszym losem podzielają. Przyrzekamy, że tak długo, jak my będziemy mogli strzec naszej granicy, nasz wróg nie będzie mógł się dostać choćby na jeden krok na naszą ukochaną Ojczyznę. Dziękując jeszcze raz za życzenia oraz za podarunki — czuwamy! — **Załoga strażnicy Postołówka.**"

Powiatowy Związek Kół Gospodyń Wiejskich z powiatu kałuskiego rozpoczął swą pracę półtora roku temu. Dziś posiada czynnych 12 Kół, których liczba jeszcze się zwiększy, dzięki energii instruktorki powiatowej p. Jadwigi **Mederówny.**

Walny doroczny Zjazd wykazał niezbicie, iż Koła Gospodyń Wiejskich są tą właściwą organizacją na terenie wsi, zawierającą w swym programie całokształt życia kobiety wiejskiej, i pozwalającej tej właśnie kobiecie, samodzielnie pracować, kształcąc się jednocześnie na dzielną uspołecznioną obywatelkę. Ze względu na młody stosunkowo „wiek" tych Kół, prace nie wszędzie szły jednakowo intensywnie, niemniej wyniki są zadowalające: 37 **ogródków warzywnych,** trzy 4-tygodniowe **kursy** trykotarstwa, kursy pieczenia, przetworów owocowych, kurs dla Zarządów Kół, dwa **pokazy** rolnicze, **wycieczki** do Albigowej, Handzlówki i Markowej, celem zapoznania się z różnymi rodzajami spółdzielczości, do Lwowa, do szkoły Gospodarczej w Kałuszu, do kopalni soli potasowych w Kałuszu, utworzenie **zespołu teatralnego** ( przy wydatnej pomocy nauczyciela p. **Kislingiera**) zaopatrzenie w okresie świątecznym w produkty kilkunastu najbiedniejszych rodzin wiejskich, poprowadzenie **kolonii letniej,** zapoczątkowanie **hodowli drobiu.**

Jeśli chodzi o **kształceniu kadr kobiecych,** bo i w tej dziedzinie zrobiono krok naprzód przez wysłanie 5 dziewczynek do Junackich hufców pracy w Bohorodczanach i Bieniewicach. Życie towarzyskie między Kołami znalazło swój wyraz we wzajemnych odwiedzinach z okazji „Opłatka", zakończeń kursów itp.

Dużą bolączką Kół Gospodyń Wiejskich jest brak własnych świetlic. Członkinie przeważnie korzystają z uprzejmości T. S. L., gromadząc się, wespół z innymi organizacjami, w jego Świetlicach, lub w salach szkolnych. To też rok nowej pracy obejmie zorganizowanie świetlic, oraz wzmożoną akcję rolną, oświatową, higieniczną, zapoczątkowaną z dużym powodzeniem przez higienistkę powiatowego Ośrodka zdrowia, p. **Żółkiewską.** M. M.



**Grupa uczestniczek Zjazdu członkiń Kół Gospodyń Wiejskich w Kałuszu.**



# Kurs rolniczo-handlowy

## w powiecie skałackim.

W powiecie skałackim już drugi rok odbywa swoją wędrówkę trzeci Państwowy Kurs Wędrowny Rolniczy, zorganizowany z inicjatywy Kuratorium Okręgu Szkolnego Lwowskiego przy wydatnej pomocy Wydziału Powiatowego w Skałacie.

W ubiegłym roku szkolnym zorganizowano w **Grzymałowie** dwa takie kursy, trwające po pięć miesięcy, na których przeszkolono blisko sto kobiet i dziewcząt z okolicznych wsi w prowadzeniu gospodarstwa domowego, nauczono higieny, historii o Polsce współczesnej, spółdzielczości i i. Taki sam kurs odbył się w czasie od dnia 7 października 1938 do 26 lutego br. w **Kaczanówce,** który ukończyło 18 uczestniczek.

Z dniem 1. marca br. zorganizowano taki kurs w **Skałacie,** który trwać będzie do dnia 15. lipca br. Udział w kursie bierze 26 słuchaczek, rekrutujących się przeważnie z pobliskich wiosek.

Znaczenie tych kursów dla powiatu skałackiego jest bardzo doniosłe, gdyż prócz zagadnień czysto gospodarczych, uczy również samodzielności i uspołecznia rzesze jednostek, które następnie podzielą się uzyskanymi zdobyczami z mieszkańcami swych wiosek.

# Hleszczawa obok Trembowli prosi o pomoc.

Wieś Hleszczawa w powiecie trembowelskim liczy około 2000 mieszkańców, w przeważającej części zruszczonych Polaków.

Istnieje tam około 200 rodzin grecko-katolickich o czysto polskich nazwiskach; poza tym jest tam jeszcze ponad 70 rodzin rzymsko-katolickich, które korzystają z cerkwi. Zaledwie około 400 dusz pozostało wiernych wierze ojców.

Ten smutny stan rzeczy powstał dlatego, iż do ub. r. istniała w Hleszczawie jedynie parafia grecko-kat. Parafia bogata i subwencjonowana przez ukraińskie organizacje, potrafiła skupić wokół siebie pracę ruskich organizacyj społecznych, wojujących przede wszystkim z polskością. Będąc zasobna w środki, pociągnęła za sobą mniej uświadomionych i spowodowała utratę polskiego stanu posiadania.

Obecnie, zaledwie od roku, powstał tam kościół i rzymsko-katolickie probostwo, zjawił się energiczny i młody proboszcz, który nie szczędzi trudu i pracy, aby zło dotychczasowe naprawić. W krótkim czasie przy wydatnej pomocy polskich organizacyj tamtejszego społeczeństwa stanęły mury przyszłego Domu ludowego, zaczęło energicznie działać T. S. L., Strzelec i inne organizacje polskie. Niemniej jednak warunki, w jakich się ta praca odbywa, są nadzwyczaj ciężkie. Wszystko to odbywa się we wrogim nastroju, przy wyczerpanych już obecnie zasobach materialnych, przy nędzy wprost proboszcza, przy kościele tak ubogim, że nie posiada potrzebnych urządzeń i wreszcie przy braku poczucia u tej garstki Polaków, że nie są odosobnieni, że naród widzi ich borykanie się, że gotów im pomóc, chociażby nawet tylko moralnie przez zainteresowanie się nimi.

Podając powyższe do wiadomości Czytelnikom, **jestem przekonany, iż znajdzie się wiele organizacyj lub jednostek,** które wejdą w kontakt z proboszczem Hleszczawy (pow. Trembowla) ks. **Hukiem,** omówią z nim formę pomocy na rzecz prowadzonych tam prac i **przyczynią się tym samym do rewindykacji kilkuset polskich dusz** w zruszczonej polskiej wsi naszego Podola.

**Klemens Rudnicki,** ppłk dypl.

# Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet

## w Stanisławowie.

Pod przewodnictwem p. **Naglerowej** odbyło się Walne Zgromadzenie stanisławowskiego Wojewódzkiego Zrzeszenia Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w sali Kasyna Polskiego w Stanisławowie.

Obrady zagaiła przewodnicząca Związku p. Józefa **Fuchsówna.** Do Prezydium zostały zaproszone: senatorka p. Maria **Bartlowa** i delegatki Zrzeszeń powiatowych. Z kolei p. Herminia **Naglerowa,** delegatka Zarządu Głównego z Warszawy, wygłosiła referat na temat obecnej polityki zagranicznej. Senatorka p. **Bartlowa** omówiła wybory do samorządu i udział kobiet w pracach przedwyborczych i wyborach, a p. Jadwiga **Szeligowska,** członkini stanisławowskiego Zrzeszenia, wygłosiła referat na temat zagadnienia pomocnic domowych. Delegatki Oddziałów składały sprawozdania, po czym przyjęto do wiadomości sprawozdanie z działalności Zrzeszenia i udzielono absolutorium ustępującemu Zarządowi.

Ze sprawozdań wynika, że praca Wojewódzkiego Zrzeszenia Z. P. O. K. rozwinęła się bardzo na terenie województwa stanisławowskiego.

Do Zarządu Zrzeszenia Wojewódzkiego Z. P. O. K. zostały wybrane pp.: Józefa **Fuchsówna,** przewodnicząca; Stefania **Karpowowa** i Wanda **Kostecka,** wiceprzewodniczące; a jako członkinie pp. Jadwiga **Szeligowska,** Karolina **Soikowa,** Zofia **Myślińska,** Maria **Dobrowolska,** Hanna **Seydlitzowa,** dr Anna **Kopytowa,** Eugenia **Seidlerowa** i Iza **Ziarkiewiczowa.** Do Komisji Rewizyjnej weszły pp.: Dominika **Cwiczyńska,** Zofia **Rotterowa,** Helena **Chwastowska** i Jadwigą **Meusówna.**

Uzupełniając sprawozdanie z działalności i ruchliwości Z. P. O. K. w Stanisławowie, dodać należy, że p. **Zofia Myślicka,** referentka prasowa Z. P. O. K., napisała z **okazji imienin Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza** wiersz następującej treści:

Z promykiem słońca w okna padł
Dzień marca jasny i radosny,
Dzień drogi Polsce już od lat:
Imię Edwarda — z tchnieniem wiosny...

Edward Rydz-Śmigły — Drogi Wódz,
Król naszej Armii, Polski sen,
Symbol wyrazów: „Chcieć — to móc",
Nasz oddech — dla płuc Polski — tlen.

Pod jego pieczą naród nasz
Bezpiecznie dźwiga Polskę wzwyż,
Ojczyzny granic strzeże straż,
Dzierżąc wysoko wiary Krzyż.

Nikt nam nie straszny z poza bram,
Bo tarcza Wodza chroni nas.
Sąsiedzi nic nie zrobią nam,
Bo mocny nasz graniczny pas.

Pas ten rozewrzeć może On,
By go rozszerzyć z naszych ziem,
Nikt inny, nigdy, z żadnych stron
Nas nie dosięgnie swoim złem...

Ten Rycerz dzielny, Żołnierz z krwi,
Ten Wódz Narodu, Armii swej,
To ten, co spełnia Polski sny,
Sny o potędze, sile Jej...

A życie Jego — zwycięstw karta,
Wygranych bojów długi ślad,
I pamięć w sercach niezatarta,
Wróconych Polsce ziem Jej szmat...

O, żyj nam długo, Wodzu Drogi,
Ochraniaj tarczą kraj wytrwale,
Niech kwiat zwycięstwa Ci pod nogi
Z kwiatem miłości pada stale...

## KONCERT ORKIESTRY CUKROWNI W HORODENCE.

Pod protektoratem p. Barbary **Rosińskiej** odbył się w Horodence w sali teatralnej Cukrowni koncert orkiestry „Cukrowni Horodenka" pod batutą p. Michała **Nieszczeretnego.** Dochód uzyskany w kwocie 157.60 zł przeznaczono na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą. Pracownicy Cukrowni Horodenka wielokrotnie udowodnili, że im sprawy społeczne leżą na sercu, zasilając wydatnie Fundusz Pomocy Zimowej. Tym razem zasilili wydatnie fundusz Polonii Zagranicznej i pracą swoją dali dowód, że los rodaków za granicą żywo ich obchodzi. Komitet Pomocy Polonii zagranicą w Horodence składa za pośrednictwem WSCHOD-u gorące podziękowanie pp. organizatorom i uczestnikom tej imprezy.

# Zapotrzebowanie na kierowniczki

## półkolonij letnich w 1939 r.

Wobec tego, że akcja półkolonij w lecie 1939 r. będzie prowadzona na szeroką skalę, zachodzi potrzeba obesłania tych półkolonij ilością **około 2.500 kierowniczek.**

Zwracamy się więc przede wszystkim do kierowniczek, które już prowadziły półkolonie w latach poprzednich, a reflektują na prowadzenie w 1939 r. o wniesienie podań na adres: **Zarząd Główny T. S. L. we Lwowie, ul. Czarnieckiego 1, II p.**

Równocześnie komunikujemy, że tegoroczne wynagrodzenie za prowadzenie 6-cio tygodniowej półkolonii wyniesie (bez wyżywienia) 120 zł. i koszty przejazdów, względnie 80 zł. plus koszty wyżywienia i przejazdów, a więc znacznie więcej jak w roku ubiegłym.

Ponieważ ilość kierowniczek w roku bieżącym musi być zwiększona, zawiadamiamy, że mogą również wnosić pod powyższym adresem podania te kandydatki, które pragną podjąć się prowadzenia półkolonii, a które dotychczas te czynności nie pełniły. Zaznacza się przy tym, że jednym z zasadniczych warunków kwalifikujących do prowadzenia półkolonii jest wykształcenie średnie (ukończenie szkoły średniej wzgl. odbywanie nauki w najwyższych klasach).

Do podań należy dołączyć wyszczególnienie, dotyczące warunków na prowadzenie półkolonii: wykształcenie średnie (załączyć odpis ostatniego świadectwa szkolnego), obrządek rzym.-kat., narodowość polska, podać stanowisko obecnie zajmowane. Ponadto opisać przebieg dotychczasowej pracy społecznej.

Kandydatki, które dotychczas półkolonij nie prowadziły, przejdą zorganizowany kurs przeszkoleniowy, o terminie którego zawiadomimy osobno.

Wobec tego, iż akcja kursowa rozpocznie się już w najbliższym czasie, należy wnosić podania jak najrychlej na adres: **Zarząd Główny T. S. L. Lwów, ul. Czarnieckiego 1, II p.**

# Liga Morska i Kolonialna

## w Skałacie.

W sali Wydziału powiatowego w Skałacie odbyło się doroczne Walne Zebranie członków Oddziału Ligi Morskiej i Kolonialnej przy udziale około 200 członków.

Obrady zagaił prezes mjr Wilhelm Jan **Fedorko** który rzeczowo przedstawił zebranym cele L. M. K. a równocześnie szczegółowo i rzeczowo omówił sprawę kolonizacji.

Na zebranie przybył delegat Okręgu L. M. K. z Tarnopola p. Józef **Hawlicki,** który stwierdził radosny fakt, że Oddział L. M. K. Skałat wykonał w zupełności zakreślony program pracy oraz budżet tak, że nie ma żadnych zaległości finansowych. Delegat p. Hawlicki złożył życzenia, by placówka ta nadal spotykała się z uznaniem za tak dobre wyniki.

W zebraniu byli też udział: płk. **Pietrzyk,** duchowieństwo, naczelnicy urzędów państwowych i samorządowych, przedstawiciele organizacyj społecznych i liczna publiczność.

W poważnej atmosferze dokonano wyboru nowego Zarządu oraz Sekcji obrony morskiej i kolonialnej, które dają pewną gwarancję dalszej planowej i rzeczowej pracy, przewodniczący w serdecznych słowach złożył podziękowanie zebranym za przybycie a równocześnie prosił o wstępywanie na członków L. M. K. w wyniku czego zgłosiło swe przystąpienie zaraz po walnym zebraniu nowych 15 członków. Jest to dowodem, że społeczeństwo należycie zrozumiało, że od tego zależy przyszłość naszej floty handlowej i stworzenie naprawdę silnego polskiego ramienia na morzu.

Podkreślić należy, że wybrany Zarząd składa się prawie z tych samych osób, prowadzących dotychczas chlubne prace L. M. K. na terenie powiatu skałackiego.

## ZJAZD DELEGATÓW KÓŁ I CZYTELŃ T. S. L. W JAROSŁAWIU.

W Jarosławiu odbył się zjazd delegatów Kół i Czyteln Towarzystwa Szkoły Ludowej z powiatu jarosławskiego. Po omówieniu spraw aktualnych i organizacyjnych wybrano nowy Zarząd powiatowy T. S. L. W skład Zarządu weszli pp.: insp. **Dziduszko** jako prezes, rejent **Otowski,** insp. **Knotz,** hr. St. **Zamoyski,** inż. **Jarosz,** dyr. **Balzer, Langenfeld, Kowal, Wierzbicki, Koszałka, Zehenterowa, Janowski, Krzyształowicz** i dyr. **Stoklasa.**



# KOMITET BUDOWY POMNIKA

**Lotników — Obrońców Lwowa z listopada 1918 roku pod protektoratem Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza.**

(Stowarzyszenie zarejestrowane).

**Lwów, ul. Batorego 4 (Grupa lotnicza Obrońców Lwowa).**

Telefon 201-79. P. K. O. 508.860.

# Lista ofiarodawców Nr 19.

Na budowę pomnika pierwszych lotników polskich i bojowych lotników Obrońców Lwowa z listopada 1918 r. śp. kpt. Stefana Bastyra, śp. mjr. inż. Stefana Steca i śp. ppułk. Władysława Torunia, który stanie na Cmentarzu Obrońców Lwowa, złożyli na konto P. K. O. 508.860 następujące kwoty:

1, Na listę składek fabryki wyrobów dzianych **K. Penczyna w Warszawie** złożyli: Halina **Grątkowska,** M. **Abramowicz,** M. **Blitental,** S. **Barenbaum,** I. **Birnbaum,** Ch. **Dynerman,** H. **Glat,** M. **Glat,** L. **Gołąb,** U. **Hardyng,** N. **Igłowicz,** B. **Jakubowski,** A. **Jamer,** B. **Lager,** L. **Łazewnik,** M. **Manne,** K. **Miedzigórski,** Genowefa **Romańczyk,** J. **Rosenfeld,** E. **Szlamberg,** Zofia **Sobieraj,** L. **Walfisz,** Władysław **Weps** i T. **Worcendorf** po 50 gr.; Leon **Penczyna,** C. **Frymerman** i W. **Goldsztejn** po 1 zł; Herman **Penczyna** — 15 zł.

2. Na listę składek Mechanicznej Fabryki Pończoch **Wajnberger** i **Brajtsztajn w Łodzi** złożyli: Sz. **Bister,** Bruno **Karpach,** S. **Goldberg,** **Myszkowska,** M. **Fajnzylber,** K. **Kartag,** Olga **Key,** K. **Rosmaryn,** B. **Pękacka,** Zenon **Pękacki,** H. **Fajnzylber,** Henryk **Fajnzylber,** G. **Śliwka,** K. **Poper,** M. **Różycki,** L. **Tylman,** D. **Chmec** i B. **Olczak** po 20 gr; Helena **Kowalska** — 25 gr; L. **Sławiński,** K. **Kotscher,** Cz. **Grocholski,** M. **Karolak** i T. **Fajnzylber** po 30 gr; Henryk **Łuczyński** — 83 gr; Aleksander **Schulc** i H. **Gędziński** po 1 zł; Zygmunt **Kobicha** — 1 zł 50 gr.

3. Fabryka Wyrobów Włókienniczych **Hirszberg i Birnbaum,** Łódź — 25 zł.

4. **Krauze i Wagner,** Łódź — 17 zł.

5. Fabryka Wód Mineralnych **J. Niewęgłowski i Ska,** Warszawa — 5 zł.

6. Zakłady Przemysłowe **„Sitkówka"** — pracownicy, Warszawa, — 15 zł.

7. **W. Cudna,** Wyszków — 1 zł.

8. Na listę składek firmy Fabryka Przetworów Chemicznych **„Chemergon",** Poznań, złożyli: **Skarmiarek, Rulak, Wachomka, Koczwarzyna,** Mo. i trzy podpisy nieczytelne po 50 gr; jeden podpis **N.** — 20 gr; **Orzechowski** i **Dzierzgowski** po 1 zł; **„Chemergon"** — 5 zł.

9. **B. Ginter** i **T. Gierliński,** Katowice — 5 zł.

10. S. A. **Burroughs,** Maszyny do liczenia, Warszawa — 16 zł.

11. Fabryka Mechaniczna Wyrobów Wełnianych **P. Gerszowski i Ska,** Łódź — 5 zł.

12. **Polski Związek Producentów Warzyw,** Warszawa — 25 zł.

13. **Polskie Towarzystwo Handlu Skórami,** Łódź — 5 zł.

14. Centralna drogeria **J. Czopczyński,** Poznań — 5 zł.

15. Przędzalnia, Szarpalnia i Farbiarnia **W. Rosiński,** Ozorków, — 3 zł 70 gr.

16. Fabryka Cukrów, Czekolady i Kakao S. A. **„Branka",** Lwów — 100 zł.

17. Inż. **C. Podlecki, W. Słobodziński i Ska,** Przedsiębiorstwo inżyniersko-budowlane, Warszawa — 20 zł.

18. **„Rolnik",** Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa, Kostrzyń — 1 zł 50 gr.

19. **Kazimierz Kalicki,** Kielce — 1 zł.

20. Zakłady Rolniczo-Przemysłowe **R. Żurowskiego,** Leszczków — 1 zł.

21. **Juda Bick,** Handel towarów spożywczych, Tarnopol — 5 zł.

22. **„Impex",** Bielsko — 2 zł.

23. **Zrzeszenie Przemysłu i Handlu Zbożowo-mącznego,** Łódź — 8 zł.

24. Na listę składek **Zrzeszenia Młynarzy Polskich,** Warszawa, złożono: **Lewandowski** — 50 gr; **Związek Młynarzy** i **Rutkowski** po 1 zł.

25. **Bracia Ganc i Ska** z o. o., Warszawa — 1 zł.

26. **J. Bakon i Ska,** Tartak parowy, wyrób wełny drzewnej, Przemyśl — 5 zł.

27. **J. Sadowski,** Warszawa — 5 zł.

28. **Roman Taubenfeld i Syn,** Warszawa — 5 zł.

29. **„Rokoko",** Wytwórnia krawatów **F. Kaczmarek,** Poznań — 1 zł.

30. **Ignacy Roman,** Spółka z o. o., Lwów — 5 zł.

31. **Bracia Pakulscy,** Warszawa — 2 zł.

32. Dom Handlowo-Przemysłowy **M. Przysuski i R. Tykociński,** Warszawa — 2 zł.

33. **Warszawska Fabryka Guzików,** Warszawa-Praga — 25 zł.

34. **M. Galewski i Ska,** Łódź — 2 zł.

35. Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa **„Rolnik",** Rybnik na Śląsku — 5 zł.

Lwów, dnia 20 marca 1939.

**PREZYDIUM KOMITETU WYKONAWCZEGO.**

**Inż. WŁADYSŁAW RUBCZYŃSKI**
zastępca przewodniczącego.

**Dr LESŁAW WĘGRZYNOWSKI**
przewodniczący.

sekretarz.
**Red. LEON DANILUK**

**Dr JAN PORATYŃSKI**
skarbnik.

**Dyr. RUDOLF WEYDE**
sekretarz.

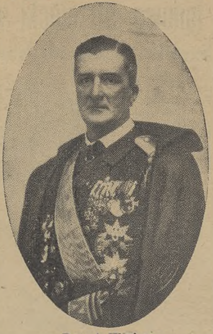
# Z granicy polsko-węgierskiej.



Oficerowie węgierscy wznoszą okrzyk „Niech żyje Polska“ po przybyciu na granicę.



Serdeczne braterskie powitanie żołnierzy węgierskich i polskich na granicy na przełęczy Tucholskiej.



Regent Węgier
Admirał MICHAŁ HORTHY



## Odznaczenie wybitnego lekarza.

Znany lekarz, generał brygady s. s. dr Teodor **Bałłaban** został odznaczony Krzyżem Komandorskim Odrodzenia Polski. Dekoracji dr Bałłabana dokonał dnia 18 bm. w imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej generał brygady Juliusz **Zulauf.**

## Z tygodnia.

## Ziemia zdeptana.

Pofalowana pagórkami i wyspami rozsianych wiosek na rubieżach wschodnich — ziemia czarna, spod której czasem biały kamień wyziera nieśmiało, jakby w obawie przed zbrukaniem swej wapiennej szaty w błocie lepkim i tłustym.

To, co przekleństwem jest chwili — błoto ziemi tej jest największym skarbem, kiedy łanami zbóż zakwitnie. A skarbów ta ziemia w swym wnętrzu posiada też wiele, bo i miedź cenną a może i złoto.

Ruiny starych zamczysk tu i ówdzie sterczące i rzeźbami herbów polskich książąt znaczone, świadczą o polskiej kulturze, o władarzach tej ziemi, świadczą o jej obrońcach.

Zdeptane pola Obertyńskie, miast krwią czerwoną, iskrzą się teraz codziennej pracy blaskiem i tylko wiatr fanfary zwycięstw po nich wygrywa.

Jak ongiś kozackie watażki często czynili tu harce, tak i dzisiaj odzywają się echa tej kozaczyzny w wiwatach ruskich księży lub buńczucznych wypadach wiejskich „herojów“.

Jak ongiś brakowało tu polskich pionierów gospodarczych, obok dzielnych rycerzy, tak i dziś nie ma ich w nadmiarze, ażeby tę polską ziemię na wieki utwierdzali w herbie Rzeczypospolitej.

Rys tęsknoty za bezwzględną rękę nad wichrzycielami wyraźnie dominuje wśród tutejszego ludu, obojętnie Polaków, czy Rusinów, gdyż męczy ich ta niewiadoma, kogo mają się obawiać. Ale mimo różnych prądów, agitacji a nawet terroru lud ten po polsku myśli, trzeba mu tylko podać silną rękę a stanie się wierny sztandarom Orła Białego, ponad głowami tych, co chcieliby inaczej.

B. Gnosowski
Kołomyja

## Składki.

Pracownicy sklepów znanego lwowskiego przemysłowca p. **Józefa Nowaka,** radcy Izby Rzemieślniczej, niedawno odznaczonego Złotym Krzyżem Zasługi, z okazji imienin swego szefa, złożyli w redakcji WSCHOD-u kwotę 50 zł na **„Żywy Pomnik“** 20-lecia Obrony Lwowa.

**JAROSŁAW BUDUJE CIEPLARNIĘ.**

W planie inwestycyjnym miejskich zakładów ogrodniczych w Jarosławiu przewidziana jest budowa bloku cieplarń, potrzebnych do produkcji kwiatów i krzewów ozdobnych. Budowę tego bloku już rozpoczęto.

**ZAMKNIĘCIE TARGOWISK.**

P. Wojewoda tarnopolski wydał zarządzenie w sprawie zamknięcia kilku targowisk z dniem 1. kwietnia br. P. Wojewoda zabronił aż do odwołania przeprowadzania obrotu zwierzętami i drobiem oraz hurtowego obrotu mięsem na następujących targowiskach: w powiecie brodzkim, w **Podkamieniu,** — w powiecie podhajeckim: w **Wiśniowczyku** i **Złotnikach,** — w powiecie przemyślańskim: w **Dunajowie** i **Świrzu,** — w powiecie radziechowskim: w **Łopatynie,** — w powiecie złoczowskim: w **Podkamieniu, Gołogórach, Olesku** i **Sasowie.** Zarządzenie to powiada, że odnośni posiadacze uprawnień targowych nie przeprowadzili w ustawowym terminie koniecznych urządzeń i nie są w stanie ich przeprowadzić w najbliższym czasie.

**USPRAWNIENIE RUCHU AUTOBUSOWEGO NA POKUCIU.**

W Kołomyi odbyła się konferencja przedstawicieli samorządu powiatowego i miejskiego oraz komunikacji autobusowej P. K. P., celem usprawnienia ruchu autobusów. Ustalono, że w najbliższym czasie nastąpi usprawnienie ruchu autobusowego na linii Kołomyja—Gwoździec—Horodenka oraz Kołomyja—Delatyn. Wobec naprawy szosy na linii Worochta—Żabie uruchomiona będzie w sezonie letnim linia z Kosowa Huculskiego przez Żabie do Worochty. Na konferencji tej umówiono również sprawę uruchomienia linii autobusowej z Kołomyi do Słobody Rungurskiej.

**WIECZÓR MUZYCZNO-WOKALNY W ZALESZCZYKACH.**

W sali „Sokoła“ w Zaleszczykach odbył się wieczór muzyczno-wokalny miejscowego zespołu amatorskiej orkiestry dęto-smyczkowej, zorganizowany przez prof. Schwartza. W partiach wokalnych zasłużone oklaski zbierała p. **Hoffmanowa,** żona burmistrza zaleszczyckiego. Przy fortepianie bez zarzutu wywiązała się p. Z. **Schwartzowa.** Wśród orkiestry wyróżniał się p. **Prześlakowski** (czelo). Dyrygował prof. **Schwartz.** Dochód, wynoszący ponad 200 zł, był przeznaczony na cele Towarzystwa Szkoły Ludowej i Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.

**DROGI W POWIECIE ZŁOCZOWSKIM.**

Na budżetowym posiedzeniu Rady Powiatowej pod przewodnictwem starosty p. Jana **Płachty** radni w zrozumieniu ważności dróg pod względem obronności Państwa i gospodarczym, jednomyślnie uchwalili najwyższą stawkę podatku drogowego w wysokości 75 proc., na budowę dróg gminnych i powiatowych. Uchwalono preliminarz budżetowy na rok 1939/40, który wynosi 427.649 zł. Na drogi przeznaczono 225.182 zł, na dział zdrowia publicznego 44.558 zł, na rolnictwo 43.839 zł i na oświatę 3.050 zł.

## Związek Oficerów Rezerwy w Sokalu.

Istniejące w Sokalu Koło Oficerów Rezerwy zapisało chlubnie nową kartę swej kroniki działalnością w roku 1938. Sprawozdania Zarządu Koła, przedstawione członkom na Walnym zebraniu, były dowodem żywej działalności Koła, która pod względem organizacyjnym, wyszkoleniowym, społecznym i ideowym stanęła na wysokim poziomie. Liczba członków Koła wzrosła w ostatnim roku bardzo wydatnie. Koło brało dominujący udział we wszystkich społecznych i patriotycznych zebraniach obywatelskich, inicjowało i urządzało zebrania ogólne i imprezy własne, nadto brało udział reprezentacyjny we wszystkich imprezach miejscowych i obchodach religijnych.

Program i wykonanie pracy wyszkoleniowej członków Koła polegał na wykonanu zarządzeń Komendy Okręgu Federacji PZOO. W programie uwzględniono studium regulaminów, ustaw, wiedzy wojskowej, ćwiczenia aplikacyjne i strzelania z broni sportowej i wojskowej.

Zarząd Koła obejmował naczelny kierunek w koordynowaniu pracy pokrewnych stowarzyszeń kombatanckich.

Ponadto Zarząd Koła brał czynny udział w pracach powiatowego Komitetu Porozumiewawczego na terenie powiatu sokalskiego.

## Straże Pożarne miasta Lwowa
### w dniu Imienin Marszałka Śmigłego Rydza.

W sali ratuszowej we Lwowie odbyła się uroczysta Akademia ku uczczeniu dnia Imienin Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza, urządzona przez Zawodową Miejską Straż Pożarną oraz przez Ochotnicze, Kolejowe i Fabryczne Straże Pożarne m. Lwowa.

W Akademii tej wzięli udział: w imieniu P. Wojewody lwowskiego p. St. **Porembalski,** w imieniu dowódcy Korpusu ppłk. **Brzeziński,** prezydent miasta **dr Ostrowski,** wiceprezydent miasta p. **Chajes,** nacz. **Tylko,** naczelnicy Wydziałów i Urzędów dzielnicowych Zarządu miejskiego, dyrektorzy zakładów i przedsiębiorstw miejskich oraz strażacy z terenu m. Lwowa w pełnym umundurowaniu i uzbrojeniu.

Piękne przemówienie wygłosił radca Marian **Dzięgdzielewicz,** które wywołało na zebranych głębokie wrażenie. Na program złożyły się recytacje p. **Orskiego,** występy chóru **„Bard“** oraz orkiestr Związku Niższych Funkcjonariuszy Gminy m. Lwowa i Zawodowej Miejskiej Straży Pożarnej.

Po Akademii uformował się pochód, na którego czele kroczyły władze Straży Pożarnych z prezesem Rady Grodzkiej Związku Straży Pożarnych p. Porembalskim. Pochód, liczący przeszło 250 strażaków z orkiestrami Związku Niższych Funkcjonariuszy m. Lwowa oraz Ochotniczej Straży Pożarnej w Lewandówce, przeszedł ulicami miasta pod gmach Dowództwa Korpusu, przed którym zatrzymał się a przedstawiciele władz związkowych udali się do dowódcy generała **Langnera,** na którego ręce złożyli imieniem Straży Pożarnych m. Lwowa życzenia dla Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza.

Pochodowi, w którym uczestnicy wszyscy nieśli płonące pochodnie przyglądały się z wielkim zaciekawieniem tłumy mieszkańców miasta.

## Zmiana nazw gromad.

Na podstawie ustawy i uchwały Wydziału Wojewódzkiego p. Wojewoda stanisławowski zarządził zmianę nazw gromad:

w powiecie **dolińskim** — „Jammerstahl“ na „Równia“, „Hofnungsau“ na „Podlasie“ i „Engelsberg“ na „Anielin“;

w powiecie **kałuskim:** — „Ugarstahl“ na „Tespowo“ i „Landestreu“ na „Mazurów“;

w powiecie **stryjskim** — „Pechersdorf“ na „Krzywiec“, „Annaberg“ na „Anówka“, „Felizienthal“ na „Felin“ i „Karlsdorf“ na „Karolin“;

w powiecie **tłumackim** — „Sitauerówka“ na „Lackie Nowe“.



**BUDOWA POCZTY W PRZEWORSKU.**

W Przeworsku bawiła komisja lwowskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów celem zbadania ofert na sprzedaż parceli pod budowę gmachu Urzędu Pocztowego. Roboty budowlane rozpoczną się jeszcze w bieżącym roku.

## Z OSTATNICH DNI.

**POSIEDZENIE RADY OKRĘGU LWOWSKIEGO P. C. K.**

W sobotę dnia 1. kwietnia br. o godzinie 18-tej w sali Czytelni Katolickiej we Lwowie przy ul. Piekarskiej 28. I. p. odbędzie się posiedzenie Rady Okręgowej Polskiego Czerwonego Krzyża Okręgu Lwowskiego z następującym porządkiem dziennym:

Otwarcie posiedzenia, wybór Prezydium posiedzenia Rady Okręgowej, rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania z działalności okręgu lwowskiego za 1938 r., sprawozdanie Okręgowej Komisji Rewizyjnej, rozpatrzenie i zatwierdzenie bilansu Okręgu za 1938 r., wybór prezesa i uzupełnienie składu osobowego Zarządu Okręgu, wybór dwóch delegatów do Rady Głównej, wybór trzech członków Komisji Okręgowej Kół Młodzieży P. C. K., wybór 14 członków Rady okręgowej w miejsce ustępujących, wnioski Okręgowej Komisji Rewizyjnej, Zarządu Okręgu oraz wnioski zgłoszone do Zarządu Okręgu najpóźniej na 7 dni przed terminem posiedzenia.

W tym samym dniu odbędzie się o godzinie 9-tej msza św. na intencję P. C. K. w kościele oo. Bernardynów przed ołtarzem Matki Boskiej.

**NOWE KOŁO L. O. P. P. W POWIECIE ZŁOCZOWSKIM.**

W gromadzie Wicyń, powiat Złoczów, zawiązało się Koło L. O. P. P. Prezesem został wybrany proboszcz ks. Jan Walter. Koło liczy 120 członków.

**Z. P. Z. Z. W KAŁUSZU.**

W sali magistratu w Kałuszu odbyło się zebranie Z. P. Z. Z. przy udziale około 250 robotników i pracowników umysłowych. Zebranie zagaił sekretarz generalny Z. P. Z. Z. p. **Wieczorek** z Warszawy, a p. Edward **Czernikowski,** sekretarz Okr. Z. P. Z. Z. ze Stanisławowa, wygłosił referat na temat ideologii i działalności O. Z. N. i Z. P. Z. Z. Po dyskusji uchwalono rezolucję, stwierdzającą, że zjednoczenie robotników Polskich w Z. P. Z. Z. jest nakazem historycznym polskiego świata pracy, a zebrani, uznając że Z. P. Z. Z. jest zrzeszeniem ideologicznym i na pierwszym planie ma wielkość, potęgę i niepodległość Państwa Polskiego, apelują do wszystkich robotników i pracowników umysłowych o jak najszybsze zorganizowanie się w Z. P. Z. Z.

**POLSKI CZERWONY KRZYŻ W PRZEMYŚLU.**

W Przemyślu odbyło się Walne Zgromadzenie członków Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża, które zagaił prezes dr **Mosing.** Zebraniu przewodniczył mjr **Róg,** zastępcą jego był dyr p. **Wojdanowski** a sekretarką nauczycielka p. **Wojnarowska.** Przedłożone sprawozdanie z czynności Oddziału wykazuje wielką intensywność tegoż. Wyróżnia się praca Sekcji wyszkoleniowej pod kierownictwem mjr **Szaflarskiego** oraz praca Komisji Oddziałowej Kół Młodzieży P. C. K. pod przewodnictwem p. Stanisławy **Dietz.** Na zebraniu podkreślono zasługi prezesa dr Mosinga i sekretarza kpt. Pokory, poniesione w rozwoju Oddziału. Na wniosek Komisji rewizyjnej udzielono Zarządowi absolutorium. Przy wyborach uzupełniających Zarząd zostali wybrani pp: pułk. s. s. dr Stanisław **Mosing,** kpt. Michał **Pokora,** inż. **Słoniewski,** por. mgr **Krzyżanowski** i sierżant **Głąbkowski.** Delegatem do Rady Okręgowej wybrano p. Karola **Fischera.**

**L. O. P. P. W ZŁOCZOWIE.**

Walne Zebranie członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej, oraz delegatów Obwodu Pow. L. O. P. P. w Złoczowie odbędzie się 28 bm. o godz. 17-tej w sali zebrań Rady Miejskiej w Złoczowie.

**POSIEDZENIE RADY ZWIĄZKU „KARPATY WSCHODNIE“.**

Dnia 1. kwietnia br. o godz. 12-tej odbędzie się w Stanisławowie w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego posiedzenie Rady Związku Międzykomunalnego „Karpaty Wschodnie“. Program obrad oebjmuje sprawozdanie z wykonania budżetu i z działalności Zarządu Związku, nadto sprawę preliminarza budżetowego na rok 1939/40.

**EKSPLOATACJA RUDY ŻELAZNEJ POD JAROSŁAWIEM.**

Górnośląskie firmy hutnicze przystąpiły do eksploatacji wysokoprocentowej rudy żelaznej we wsi **Tuczempy i Ostrowcu** w powiecie jarosławskim. Dzienne wydobycie dochodzi do stu ton. Te same przedsiębiorstwa mają niebawem przystąpić do eksploatacji rudy żelaznej w **Łukawcu** w powiecie lubaczowskim.

**ZEBRANIE W ZALESZCZYKACH.**

Na zebraniu członków OZN. przemawiali: przewodniczący Obozu OZN. p. Jan **Kotowicz,** senator dr **Lachowicz** i poseł p. **Sowa,** którzy zdali relację z ostatnich prac Sejmu i Senatu, jakoteż poruszyli najaktulniejsze przejawy życia politycznego i społecznego, oraz rolę Obozu w tej dziedzinie iześrodkowanie dążeń społeczeństwa kresowego około wytycznych, zakreślonych przez Obóz. W dyskusji zabierali głos pp. burmistrz Juliusz **Hoffmann, Piestrakiewicz, Hołowaty** i inni. Poruszono sprawy kolonij osadnictwa i szkolnictwa na kresach. Insp. **Inglot** nakreślił wyczerpująco obraz szkolnictwa w obwodzie szkolnym czortkowskim, a starosta p. **Krzyżanowski** omówił stan wyborów samorządowych, zwracając się z apelem do pp. senatora i posła, aby częściej odwiedzali zaleszczyckie społeczeństwo, oraz informowali je wiadomościami, pochodzącymi z terenu prac Sejmu i Senatu.

**INWESTYCJE W PRZEWORSKU.**

Na posiedzeniu Rady Miejskiej w Przeworsku uchwalono preliminarz budżetowy, zamykający się po stronie wydatków i dochodów zwyczajnych administracji sumą 192.000 zł, a przedsiębiorstw i zakładów sumą 151.000 zł. Wydatki nadzwyczajne wynoszą 165.000 zł i obejmują budowlę hali targowej oraz przebudowę budynku posądowego, który będzie zamieniony na budynek handlowy. Projektowane jest również urządzenie w tym budynku hotelu. Inwestycje te przewidują plan inwestycyjny i nie wyczerpują one bynajmniej programu rozbudowy miasta. Poza tym Zarząd Miejski czyni starania o kredyt na budowę jeszcze w tym roku chłodni przy rzeźni.

**ZEBRANIE W KOSOWIE HUCULSKIM.**

W Kosowie Huculskim odbyło się zebranie obywatelskie członków i sympatyków O. Z. N. przy udziale około 300 osób. Na zebraniu tym senator gen. **Zarzycki** wygłosił referat o Centralnym Okręgu Przemysłowym. Następnie odbyła się konferencja wszystkich prezesów miejscowych organizacyj polskich, na której informowano gen. Zarzyckiego o lokalnych dezyderatach oświatowych, społecznych i gospodarczych społeczeństwa polskiego.

## Oddział Strzelców w Jaworowie i dekoracja prezesa.

Walne Zebranie członków Oddziału Związku Strzeleckiego w Jaworowie miało charakter uroczysty ze względu na łączącą się z nim uroczystość dekoracji Złotym Krzyżem Zasługi prezesa Oddziału p. Józefa **Paara.** Dekoracji dokonał starosta mgr Bolesław **Gawenda,** który w swoim przemówieniu podkreślił zasługi odznaczonego prezesa, oraz zaznaczając, że praca w organizacji strzeleckiej o tak wzniosłej ideologii jest spełnianiem zaszczytnego obowiązku dźwigania Polski wzwyż.

Z ramienia Koła Przyjaciół Strzelca przemówił naczelnik Urzędu skarbowego mgr Marian **Chirowski,** uwypuklając specjalne znaczenie Związku Strzeleckiego na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej.

Następnie przemówił burmistrz miasta Jaworowa p. Tadeusz **Neff,** podkreślając doskonałą postawę oraz wyszkolenie jaworowskiego Oddziału za co złożył podziękowanie kpt. Stanisławowi **Jankowskiemu,** komendantowi Powiatu P. W. Jaworów co zebrani przyjęli burzą oklasków




**Oddział Związku Strzeleckiego w Jaworowie. Stoją: em. sędzia okręgowy p. Józef Paar, prezes Oddziału(1); por. ss. Adam Buszydło, komendant Powiatu Z. S.(2); p. Adam Młotkowski, referent wychowania obywatelskiego(3); p. Emil Palij, komendant Oddziału(4).**

W tym samym dniu odbyła się również koncentracja Oddziału Z. S. Jaworów, oraz ćwiczenia polowe, po czym nastąpił żołnierski obiad.

# Dom ludowo-strzelecki wznosi się w Słobodzie Rungurskiej.

## Szabla — darem honorowym dla komendanta Z. S.

Nie wielu ludzi w Polsce słyszało o Słobodzie Rungurskiej w powiecie kołomyjskim. Ci, co słyszeli, wiedzą, że jest to zapadła górska wioska na Pokuciu, znana ze starych kopalni naftowych i starej kolei lokalnej, idącej do Słobody Rungurskiej przez rynek sławetnego grodu Kołomyi. A jednak jest to miejscowość, o której kiedyś było bardzo głośno w całej Polsce.



Orkiestra Związku Strzeleckiego w Słobodzie Rungurskiej, która swoim pięknym graniem zarobiła już sporo pieniędzy na budowę Domu Związku Strzeleckiego. Twórcą tego zespołu muzycznego jest komendant Oddziału Z. S. p. Kazimierz Vincenz(x).

Kopalnie nafty, założone przed 60 laty przez genialnego pioniera przemysłu naftowego Stanisława Szczepanowskiego, były zapoczątkowaniem przemysłu naftowego w Polsce. Sławną była wówczas Słoboda Rungurska, amerykańskie tempo pracy, setki produktywnych szybów naftowych, tysiące polskich pracowników, stworzyły niecodzienny obraz twórczej myśli i pracy polskiej. Stanisław Szczepanowski stworzył tam oprócz potężnej placówki przemysłowej promieniujące ognisko ducha narodowego i kultury polskiej.

Niestety z upływem dziesiątek lat, wraz ze spadkiem produkcji zaczęła i polskość w Słobodzie Rungurskiej przygasać. Dopiero w ostatnich latach znalazł się człowiek, który wziął sobie za zadanie, obudzenia na nowo w Słobodzie Rungurskiej ducha polskości. W roku 1934 został przez p. Kazimierza **Vincenza** założony Oddział Związku Strzeleckiego, złożony z nielicznej gromadki Polaków, pracujących w przemyśle naftowym. Oddział ten w krótkim stosunkowo czasie rozwinął się niebywale i praca jego była w każdym kierunku pełna najlepszych rezultatów.

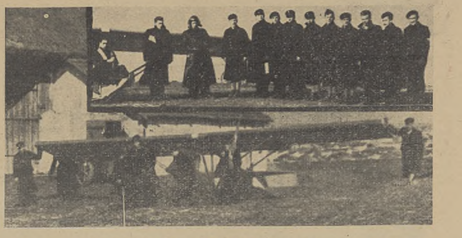
Obecnie Oddział ten buduje prawie o własnych siłach wspaniały **Dom ludowo-strzelecki imieniem Stanisława Szczepanowskiego**. Dom ten w pięknym stylu huculskim będzie ukończony w tym roku i stanowić będzie prawdziwą ozdobę tego zakątka.

Niedawno temu Oddział ZS. w Słobodzie Rungurskiej obchodził uroczystość imienin komendanta ZS. p. Kazimierza **Vincenza**. Zebrani w Świetlicy Strzeleckiej członkowie dali wyraz serdecznym uczuciom dla swego komendanta i jego pełnej poświęcenia pracy strzeleckiej. Uroczystość zakończyła się wręczeniem daru honorowego w postaci szabli oraz adresu podpisanego przez wszystkich obywateli Słobody. Na uroczystości tej byli obecni: prezes Pow. dr **Pollo** oraz komendant pow. p. **Tycholis**.

**Stanisław Lipski**

# Harcerska Drużyna Lotnicza w Tarnopolu.

Z inicjatywy Komendy Hufca Harcerzy w Tarnopolu przy życzliwym poparciu Okręgu Wojewódzkiego L. O. P. P. we wrześniu 1938 r. przy Hufcu Harcerzy powstała Harcerska Drużyna Lotnicza, której pierwszym drużynowym i gorącym współtwórcą jest Jacek **Widacki**. Fakt powstania tej drużyny w Tarnopolu należy powitać z szczerym zadowoleniem i podkreślić z radością jej pracę postępującą żywo od chwili jej zorganizowania.



**Powyższe zdjęcia fotograficzne WSCHOD-u przedstawiają: u góry — pilotów Harcerskiej Drużyny Lotniczej w Tarnopolu, u dołu — moment wytaczania szybowca z hangaru na Zagrobeli.**

Drużynę lotniczą zawiązał Widacki przy pomocy 13 harcerzy, którzy już w październiku 1938 r. po zarejestrowaniu drużyny przez władze L. O. P. P. **otrzymali z Okręgu szybowiec CW—8** wraz z potrzebnym sprzętem do uruchamiania startu. Drużyna w następnych tygodniach pracy zaczęła naukę latania we własnym zakresie pod opieką fachowców.

Stan liczebny drużyny szybko wzrasta. Przybywa wielu młodych kandydatów. Każdy z nich podlega lekarskiemu badaniu i musi przedłożyć władzom harcerskim i L. O. P. P. zezwolenie rodziców na odbywanie lotów. W grudniu 1938 r. Harcerska Drużyna Lotnicza uzyskała do swej dyspozycji **hangar na Zagrobeli i dwa szybowce typu Wrona**, a opiekun drużyny, okręgowy instruktor lotniczy p. **Dziubiński** rozpoczął z harcerzami pierwsze loty.

W miesiącu lutym drużyna lotnicza posiadała już 12 pilotów i 18 uczniów pilotów i ma wylatane przeszło dwie godziny w 538 lotach. Prócz pracy praktycznej, latania i obsługi samolotów na starcie, na zbiórkach drużyna zapoznaje się szczegółowo z zasadami meteorologii synoptycznej, mechaniki lotu, poznaje przyrządy pokładowe, oblodzenia i odlodzenia samolotów.

Ostatnio w dniach od 3 do 6 bm. Harcerska Drużyna Lotnicza urządziła wystawę lotniczą dla młodzieży szkolnej, która była przyjęta nadzwyczaj przychylnie.

Na wiosnę harcerze lotnicy projektują zorganizowanie kursu spadochronowego teoretycznego i praktycznego, a w lipcu i sierpniu wybierają się na obóz szybowcowy, który zamierzają zorganizować w Brzeżanach.

Praca harcerska zwyczajnie tak cicha i mało czyniąca rozgłosu, weszła na terenie Podola na jeszcze nowe tory.

---

# Obrona przeciwlotnicza miast

## według doświadczeń hiszpańskich.

### Od referenta wojskowego WSCHOD-u.

Zagadnienie obrony przeciwlotniczej ludności w miastach jest jednym z najbardziej palących **dla wszystkich krajów**; nigdzie jednak nie jest jeszcze zadowalająco rozwiązane. Szczególnie niepokoi ono Anglików, którzy w wypadku wojny widzą w napadach lotniczych największe dla siebie niebezpieczeństwo. Toteż zbierają oni i wykorzystują wszelkie doświadczenia, począwszy od wojny światowej, a kończąc na obecnej hiszpańskiej.

W roku ubiegłym dwa wielkie dzienniki angielskie wysłały do Hiszpanii wspólnego sprawozdawcę z zadaniem gruntowego zapoznania się z obroną przeciwlotniczą tamtejszej ludności.

Słusznie zastrzega się autor na wstępie swojej relacji, że **charakter wojny hiszpańskiej jest nieco odmienny od charakteru przyszłej wojny** na większą **skalę**, w Hiszpanii bowiem nie używa się ani do napadów lotniczych, ani też do obrony przeciwlotniczej wszelkich środków w tej ilości, jak to niewątpliwie będzie miało miejsce w wojnie na większą skalę. Na przykład bomby gazowe, jeżeli nawet są stosowane, to w bardzo małej ilości. Zatem i doświadczenia z tej wojny nie są wyczerpujące.

Na ogół największe zastosowanie, jako **schrony przeciwlotnicze** mają w Hiszpanii **piwnice podziemne**, budowane w twardych zboczach wzgórz. Są to jakby tunele 2—5 m wysokości oraz 1—2 m szerokości, o zygzakowatym, a często wprost labiryntowym uplanowaniu. Duże schrony, składające się z jednej ubikacji, przeważnie są zarzucone.

Np. Barcelona ma przygotowanych schronów podziemnych różnych typów na 317 tysięcy ludzi, z czego galeryjna 242 tysiące.

Wyjątek stanowią betonowe schrony w Walencji, zbudowane na początku wojny, i **pomimo bardzo silnego i częstego bombardowania dotychczas wcale nie uszkodzone.** Głównym powodem małego zastosowania takich schronów jest przypuszczalnie ich kosztowność oraz brak cementu i żelaza.

Tam, gdzie budowa schronów na zboczach wzgórz jest niemożliwa, buduje się schrony o małych wymiarach, których jednak autor bliżej nie podaje.

Koszty dużych schronów w Barcelonie wypadają na 3500 do 4000 franków na chronioną osobę koszt małych zaś czasami na 150—200 franków. W Walencji mieszkańcy opodatkowali się na cel obrony biernej po 10 fr. miesięcznie na osobę. Za jej przykładem poszła Barcelona a następnie inne miasta. Naturalnie opodatkowanie się to nie wystarcza i przypuszczalnie około 200 milionów fr. na ten cel wydał jeszcze rząd.

Nieosłonięte z góry rowy na ulicach Barcelony nie miały powodzenia, z powodu niebezpieczeństwa, jakie stwarza gruz walących się domów, które w tym mieście często mają po 7—8 pięter. Poza tym otwarte rowy, budowane w miękkim gruncie, podczas deszczów osuwały się, zapełniały się błotem i przez to nie nadawały się do użytku.

Duże natomiast zastosowanie miały **kryte rowy mające po 1,8 m głębokości,** nakryte z góry warstwą ziemi grubości około 1,8 m. Miały one charakter tuneli i przy twardym gruncie nie wymagały żadnych podpórek; zabezpieczano jedynie drzwi wejściowe i wyjściowe, dzięki czemu, koszt ich budowy był niewielki.

Naturalne rowy takie nie zabezpieczają przed skutkami bezpośrednich trafień bomb, co zresztą zdarza się wyjątkowo rzadko, a i to przy zygzakowatym zarysie rowów nie daje wielkich strat.

Bardzo ważną sprawą jest wybór miejsca pod budowę schronów. Schrony umieszczone pod zabudowaniami mają tę zaletę, że **podczas alarmu ludzie nie potrzebują wybiegać z budynków i narażać się przez to na większe niebezpieczeństwo.** Sprawozdawca przytacza przykład bombardowania Barcelony przez samoloty, które zupełnie nieoczekiwanie wyłoniły się z poza chmur nad miastem.

**Nie zdążyły jeszcze zaryczeć syreny, kiedy wybuchły pierwsze bomby, rzucone na pewną fabrykę.** Okazało się, że w wyniku tego nalotu zginęły tylko cztery osoby, które w tym czasie wyszły na ulicę. A ileż byłoby ofiar, gdyby na skutek alarmu setki robotników musiały przebiegać po otwartej przestrzeni do schronów. Inną znowu fabrykę syrena zdążyła uprzedzić zaledwie na jedną minutę przed nalotem, ale że schrony znajdowały się pod zabudowaniami fabrycznymi, wszyscy robotnicy zdążyli zbiec do nich i żadnych ofiar nie było.

Przy zagrożeniu bliskimi walkami miasta Guadalajara zbudowano tam w bardzo krótkim czasie **około 90 schronów podziemnych w bardzo twardym gruncie.** Miasto to uległo wkrótce silnemu bombardowaniu lotniczemu, **jednak żadna bomba nie wytworzyła leju o głębokości większej niż 2.5 m.**

W innych zaś miastach, o znacznie lżejszym gruncie, bywały wypadki, że bomby 300 kg wybijały leje kilkakrotnie głębsze. Na ogół, w miarę wzmożenia się bombardowań lotniczych zaczęto budować schrony coraz głębsze.

**Sprawozdawca pisze, że znajdował się pod bombardowaniem lotniczym w Hiszpanii około 200 razy, z czego tylko zaledwie około 10 razy mógł zdążyć do najbliższego schronu. Wyciąga stąd wniosek, że przy stałym częstotliwym bombardowaniu, rodziny i dzieci wcale schronów opuszczać nie powinny.**

Doświadczenie hiszpańskie, jak mówi autor, zostało w dużym stopniu wykorzystane przez rząd angielski. Podczas zeszłorocznego kryzysu europejskiego zbudowano w Anglii ogromną ilość rowów w miastach, **wydano ludności 38 milionów masek przeciwgazowych i przeprowadzono liczne próbne alarmy.** Okazało się, że na zaalarmowanie wszystkich organów obrony przeciwlotniczej potrzeba najwyżej 3—4 minuty.

Anglicy przywiązują wielką wagę do obrony Londynu i ośrodków przemysłowych za pomocą **sieci balonów zaporowych.**

Obsługę tych balonów, jak wiadomo, mają stanowić oddziały ochotnicze. Ostatnio ćwiczenia wykazały wielką skuteczność podobnych zapór nie tylko w nocy, ale i za dnia. Wiemy zresztą, że środek ten ma być stosowany dla obrony większych obiektów przemysłowych również w Niemczech i we Francji.

Warto tu jeszcze przytoczyć z innej prasy fachowej kilka przykładów wojny hiszpańskiej, świadczących o skuteczności schronów.

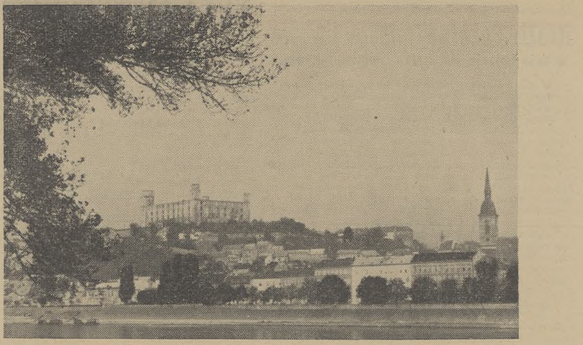
Podczas bombardowania hiszpańskiego miasta Reus ubiegłego roku zrzucono 32 bomby, w czym 19 zapalających; 23 domy zostały zburzone całkowicie a 19 częściowo, przy czym dzięki dostatecznej ilości schronów jedynie 3 osoby zostały zabite. Należy zaś zaznaczyć, że napad nastąpił w południe i tylko na 4 minuty był poprzedzony alarmem.

Przy bombardowaniu miasta Videras zrzucono na śródmieście około 30 bomb, od których zginęło tylko 4 osoby.

Podczas jednego napadu lotniczego na m. Castallona spadło 450 bomb, które zabiły tylko jedną osobę; w innym zaś wypadku 180 bomb zburzyło 60 domów i jeden szpital. Straty — zaledwie 5 osób zabitych w szpitalu, żadnej zaś ofiary w mieście.

**Mała ilość ofiar w powyższych wypadkach świadczy o dobrze zorganizowanej obronie przeciwlotniczej ludności. Nic zatem dziwnego, że na całym świecie przykłada się tak wielką wagę do uświadomienia ludności o sposobach i środkach bezpieczeństwa na wypadek napadów lotniczych.**

---



Bratislawa, stolica Słowacji, malowniczo położona nad Dunajem.

# Ubezpieczalnia Społeczna buduje

## wielkie sanatorium w Heluszu.

W miescowości Helusz koło Przechnika, powiat Jarosław, trysnęły u podnóża wzgórza źródła mineralne. Specjalna komisja ministerialna orzekła, że są to źródła żelazowe i siarkowe o wybitnych właściwościach leczniczych. Tereny, na których trysnęły te źródła, będą wkrótce wykupione przez Ubezpieczalnię Społeczną. Jeszcze w tym roku Ubezpieczalnia wybuduje w Heluszu wielkie sanatorium. Korzystać z niego będą przeważnie pracownicy Centralnego Okręgu Przemysłowego. W bieżącym roku zorganizowane będą już w Heluszu obozy wypoczynkowe dla robotników i robotnic.

---

**WYDZIAŁ POW. POW. ZARZĄD DROG.**
**W BRODACH.**
**Nr. B. D.—5a/939.**

**Brody,** dnia 10. marca 1939 r.

# Wezwanie do składania ofert.

**Wydział Powiatowy — Powiatowy Zarząd Drogowy** — na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 29 stycznia 1937 r. o dostawach i robotach na rzecz Skarbu Państwa, Samorządu, oraz instytucji prawa publicznego (Dz. U. R. P. Nr. 13, poz. 92) ogłasza nieograniczony przetarg pisemny ofertowy na dostawę materiałów kamiennych do konserwacji dróg.

Przetarg odbędzie się **dnia 28 marca 1939 r. o godz. 11-tej** w lokalu **Powiatowego Zarządu Drogowego w Brodach.**

Oferty sporządzone na przepisanych wzorach w sposób wskazany w §. 19 wyż. cyt. rozp. Rady Min. oddzielnie dla każdego odcinka drogi i gatunku kamienia, mają być składane lub przesyłane do **Powiatowego Zarządu Drogowego najdalej do 28 marca 1939 r. do godz. 11-tej.**

Bliższych informacyj i wyjaśnień co do warunków i terminów dostawy wraz z wzorami ofert i wykazami ilości dostawić się mających materiałów można zasięgnąć w **Powiatowym Zarządzie Drogowym.**

**Przewodniczący Wydziału Powiatowego**
**Starosta powiatowy:**
**(—) Mgr. M. GRODOWSKI.**

---



**Niezwykły okaz psa z rasy Yorkshiro Torrier o wyjątkowo długim owłosieniu.**

# Szkolnictwo powszechne T. S. L.

## w Małopolsce wschodniej.

W Małopolsce wschodniej znajduje się wiele wsi, w których nie może powstać publiczna szkoła powszechna z polskim językiem nauczania z powodu za małej ilości dzieci polskich w wieku szkolnym w stosunku do wymagań ustawy. Celem ratowania dzieci polskich w tych miejscowościach przed wynarodowieniem, Towarzystwo Szkoły Ludowej zakłada i utrzymuje własne szkoły powszechne.

Obecnie w Małopolsce wschodniej istnieje 61 szkół powszechnych, do których uczęszcza 1.920 dzieci. Z liczby 61 szkół 23 szkoły znajdują się w województwie lwowskim, 12 szkół w województwie stanisławowskim, 26 w województwie tarnopolskim i 1 w województwie krakowskim na Łemkowszczyźnie.

Szkoły powyższe utrzymuje Towarzystwo także i dzięki pomocy niektórych instytucyj, zakładów przemysłowych i samorządowych, które zobowiązały się do opłacania siły nauczycielskiej z własnych funduszów, obejmując tzw. patronat nad szkołą.

W tej chwili kołacze do Zarządu Głównego T. S. L. ludność polska z 40 miejscowości Małopolski wschodniej, **prosząc o założenie szkół T. S. L.**, jednakże Zarząd Główny T. S. L., przeciążony wydatkami na utrzymanie szkół już istniejących, będzie mógł to uczynić tylko wtedy, **gdy społeczeństwo polskie dostarczy mu dalszych, niezbędnych środków.**

---

# KONKURS

**NA STANOWISKO DROGOWEGO TECHNIKA-SEKRETARZA.**

**Wydział Powiatowy — Powiatowy Zarząd Drogowy w Turce n. Str.** rozpisuje niniejszem **konkurs** na obsadzenie stanowiska **technika - sekretarza przy Powiatowym Zarządzie Drogowym w Turce n. Str.** od dnia 1. IV. 1939 r.

Reflektanci winni dołączyć do ofert oryginały względnie odpisy:

1) metryki urodzin (nieprzekroczony 40 rok życia),
2) dowodu obywatelstwa polskiego,
3) świadectwa ukończenia średniej szkoły technicznej,
4) dowodu uregulowanego stosunku służby wojskowej,
5) dowodu odbycia conajmniej 2-letniej praktyki drogowej,
6) próby prac rysunkowych, i
7) własnoręcznie napisany życiorys.

Wynagrodzenie według stopnia IX. szczebel „b" dla urzędników samorządowych. **Oferty należy wnieść do godz. 15-tej dnia 30. III. 1939 r. do Wydziału Powiatowego.**

**Przewodniczący Wydz. Pow.**
**Starosta powiatowy:**
**WAGNER.**

**CENA PRENUMERATY „WSCHOD-u"**
wraz z przesyłką pocztową: miesięczna zł **0.80**, kwartalna zł **2.40**, półroczna zł **4.80**, roczna zł **9.60**. — Konto P. K. O. **506.350.**

**CENY OGŁOSZEŃ „WSCHOD-u":**
Za jeden wiersz milimetrowy przez szerokość jednej szpalty (80 mm) na pierwszej stronie zł **1.50**, na dalszych stronach zł **1.20**. Cała pierwsza strona — **1.500** zł, następne strony **1.200** zł. Zastrzeżone miejsce 50% drożej.

Redaktor: Stanisław Zachariasiewicz. Wydawca: Prasowa Agencja Informacyjna WSCHÓD. Nowa Drukarnia Lwowska, Lwów, Akademicka 16, tel. 217-98.